THE WEEKLY
"WIELKOPOLANIN"
Appearing every Thursday
is the Official Paper of the
Polish R. C. Beneficial St. Joseph's Union of Pittsburg
and Western Pennsylvania.
Published at
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
Best Social and Political Polish paper in Pittsburg and Vicinity. Has the largest (15,000) Circulation among the Polish speaking population in Western Pennsylvania. Best advertising medium; is read by all Poles in Pittsburg and in Western Pennsylvania.
If you wish to reach the Polish population, advertise in the
"Wielkopolanin"
56 - 22nd St. Pittsburg, Pa.
TEL. C. D. & P. T. 2263 GRANT
P. & A. 2734 MAIN

# WIELKOPOLANIN

"WIELKOPOLANIN"
Organ urzędowy
Polskiej R. Katolickiej Unii św. Józefa,
Wychodzi w każdy Czwartek.
Korespondencye dotyczące redakcyi "Wielkopolanina" adresować należy:
"Wielkopolanin"
56 - 22nd Str., Pittsburg, Pa.
TELEFON C. D. & P. T. 2263 GRANT.
P. & A. 2734 MAIN.
Najlepsze Czasopismo Polskie do ogłoszenia się w Pittsburgu i w zachodniej Pennsylwanii.
Prenumerata wynosi:
Rocznie ... $1.50
Półrocznie ... 75c
Za granicami St. Zjedn. ... 2.50
Pojedynczy numer ... 5c

**Deus et Patria!** — ORGAN URZĘDOWY UNII ŚWIĘTEGO JÓZEFA W PITTSBURGU, PA. — **Bóg i Ojczyzna!**

No. 3 — Pittsburg, Pa., Czwartek, dnia 18 Stycznia, 1906 — Rok VIII

## Rewolucya w Rossyi.

— Wiadomości nadchodzi obecnie z Rossyi niewiele, gdyż rząd nie przepuszcza żadnych ważniejszych telegramów za granicę. Spokój jednakże nie nastąpił jeszcze w Rossyi i często jeszcze wydarzają się starcia między rewolucyonistami a wojskiem.

— Z Rygi donoszą pod datą 9go stycznia, że chłopi w Liwonii jeszcze nie uspokojeni, i że ciągle jeszcze palą dwory baronów niemieckich. — Niedawno spalili wspaniały starożytny zamek Neunburg, zbudowany w roku 1214ym czyli blizko 700 lat temu.

Niemieccy baronowie skarżą się przed cudzoziemcami, że to sam rząd przez swoich emisaryuszów podburzył Łotyszów przeciw niemcom, aby w ten sposób upiec dwie pieczenie przy jednym ogniu, — gdyż chłopi Łotysze wytępią niemców, a rząd znów potem wystrzela i wywiesza Łotyszów, do czego oddawna dąży.

— Dwie prowincye: Georgia i Mingrelia za Kaukazem są jeszcze w ręku powstańców, jak donoszą pod d. 10go stycznia. Nawet w Sebastopolu rewolucyoniści są jeszcze czynni tak, że dnia 10go opanowali stacyę kolei tamże, lecz wyparli ich ztamtąd kozacy i ubili przeszło 300tu.

— Do Mitawy donoszą, że w okolicy Hazenport dragoni zabili 89 powstańców kurlandzkich.

— Petersburg, 11go stycznia. — Wczoraj rano ogłoszono urzędowe oznajmienie dowodzące, że wobec licznych formalności, które trzeba załatwić, zwołanie dumy narodowej nie może nastąpić przed końcem kwietnia. Jeżeliby jednakowoż ponowiły się strajki i rozruchy, to nastąpi jeszcze dalsza zwłoka.

W ciągu dnia Witte przyjął delegacyę z burmistrzem na czele, która prosiła o złagodzenie rozporządzeń oberpolicmajstra tyczących się zgromadzeń wyborczych. Witte oświadczył delegacyi, że przed dniem 22go stycznia nie jest wstanie żadnych zmian zaprowadzić. On sam nie jest zwolennikiem surowych rozporządzeń ministra spraw wewnętrznych Durnowa, ale uznaje je w obecnej chwili za potrzebne, zwłaszcza, że umiarkowani odmówili rządowi czynnej pomocy. Na nich przeto spada odpowiedzialność za to, że rząd musi uciec się do surowych rozporządzeń.

Premier tłumaczył także, dla czego dumę narodową nie można zwołać prędzej jak na 28go kwietnia. Opracowują się obecnie ustawy tyczące się uregulowania stosunków pomiędzy radą państwa a dumą. Rada państwa składać się będzie ze 176 członków, z których połowę car mianuje, a połowę obierze naród.

Obierać się będzie 34 ziemców, 18 członków szlachty, 12 reprezentantów handlu i przemysłu, i po sześciu członków duchowieństwa z Polski, Kaukazu i prowincyi nadgranicznych.

— Londyn 11go stycznia. — „Tribune" otrzymuje z Petersburga depeszę donoszącą, że aresztowano 8 oficerów artyleryi z garnizonu petersburgskiego, wplątanych w sprzysiężenie mające na celu wysadzenie w powietrze mostu św. Trójcy i zdobycie fortecy.

— Rewal 11go stycznia. — Krawiec nazwiskiem Shultz, którego obrano "prezydentem rzeczypospolitej estrańskiej"— został przez żołnierzy aresztowany i natychmiast stracony.

— Tyflis, Kaukaz, 11go. — Plądrowania w mieście nie ustają. Zaprzeszłej nocy z okien pewnego domu rzucano bomby na patrole. Artylerya natychmiast dom ten otoczyła i wraz z sąsiedniemi budynkami zburzyła. Dużo ludzi zginęło. Inny dom w którym armeńczyk próbował zabić oficera, spalono, a Armeńczyk zginął w płomieniach.

— Mitawa 11go stycznia. — Szwadron dragonów dostał się pod Hasenport w zasadzkę i stracił sześciu ludzi: dwóch zabitych i czterech ranionych. Potem nadeszły posiłki, żołnierze otoczyli powstańców i pozabijali wszystkich. 89 ludzi straciło życie.

— Petersburg, 13 stycznia. — Pierwsze wiadomości nadeszłe do urzędu ze Syberyi po naprawieniu komunikacyi telegraficznej dowodzą, że panowały tam straszne stosunki w czasie ostatniego strajku ale teraz już po większej części naprawiły się za nadejściem wojska z Mandżuryi. Miejscowi gubernatorzy nie umieli sobie radzić, nie znając ukazu carskiego nadającego im prawo ogłoszenia stanu wojennego. Nieznaczne ich załogi wojskowe sympatyzowały z rewolucyonistami. Ale nadeszłe teraz oddziały wojsk pod gen. Suchotinem, zajęły miasta Irkuck, Omsk, Krasnojarsk i inne, aresztowały przywódców rozruchów i rozbroiły zbuntowane załogi.

Pierwszy telegram nadeszły z Irkucka zawierał rozpaczliwe błaganie tamtejszego agenta finansowego, by przysłano kogo do objęcia administracyi miasta, gdyż wicegubernator, szef policyi i wszyscy jego dawni przełożeni zostali albo pozabijani albo poranieni. Powstańcy mieli w rękach całe miasto z wyjątkiem budynku rządowego, którego mężnie bronili kadeci. Krasnojarsk również był w ręku rewolucyonistów.

— Petersburg, 13go stycznia — Rada robotnicza, naradziwszy sią z innymi przywódcami innych organizacyi proletaryatu, postanowiła, by obchód rocznicy „krwawej niedzieli" polegał na ogłoszeniu jednodniowego spokojnego strajku.

Powstała oryginalna sprzeczka pomiędzy gen. Martinurem i gazetami „Molwa" i „Nowoje Wremia" na temat kwestyi: „czy żydzi są odważni?"— Pojawił się artykuł napisany przez gen. Martynowa, w którym tenże dowodzi, że żydzi są tchórzami, że starają się uchylić od służdy wojskowej, uciekając się do oszustw, a nawet do okaleczenia siebie, że na wojnie przed każdą bitwą mnóstwo żydów udawało chorych i ich tchórzostwo wpływało na zdemoralizowanie całych oddziałów, że w jednej dywizyi n. p. dezerterów żydowskich było 236 na 8miu dezerterów chrześcijańskich. „Molwa" broni żydów i wykazuje, iż oni w rewolucyi najwybitniejszą grają rolę, a może na wojnie nie chcieli walczyć tylko z nienawiści ku rządowi. — „Nowoje Wremia" przyznaje, że żydzi w rewolucyi grają rolę najwybitniejszą, ale utrzymuje, że umieją oni tylko podtrzymywać, podniecać i pobudzać masy, zachęcać je do rzezi, organizować, dostarczać bomb itp., ale osobiście nie biorą we walkach udziału, a zatem jak tchórze postępują.

„Nowoje Wremia" również gani zbieranie w obcych krajach składek dla żydów, gdyż pieniądze po większej części idą na podtrzymywanie rewolucyi i anarchii.

— Warszawa, 13go stycznia. — Aresztowano tu cały komitet wykonawczy tutejszego oddziału organizacyi rewolucyjnej. W sali zgromadzeń policya skonfiskowała tajną drukarnię i dużo „wyroków śmierci" już gotowych do ogłoszenia. Wszyscy aresztowani są żydami lub żydówkami.

— Paryż dnia 13go stycznia. — Tutejsze gazety potępiają popa Gapona za to, że gdy obecnie w Rossyi leje się krew rewolucyonistów podburzonych do buntu przez niego, a on w tej chwili bawi się świetnie w Monte Carlo w karty i przegrywa tysiące rubli z funduszu rewolucyjnego.

— Peterburg dnia 14go. — We wspaniałej restauracyi i winiarni „pod Niedźwiedziem" zgromadziły się setki arystokracyi moskiewskiej, aby przy szampanie powitać o północy nadejście russkiego Nowego Roku.

Gdy wybiła 12 godzina, zaczęli wszyscy z szklannicami w ręku spiewać "Boże cara chranij". Student Dawidow nie spiewał i nie powstał, za co go go zelżył hrabia Szeremetjew a a gdy student coś odpowiedział, Szeremetjew dobył rewolweru i na miejscu go zastrzelił. Przerażeni goście pouciekali do domów.

— Czernichów, dnia 14go.— Gdy tutejszy gubernator Chwostof jechał karetą z żoną z cerkwi do domu, — rzucono pod powóz bombę, która ich oboje niebezpiecznie poraniła.

— Odessa dnia 15go. — Rozruchy rewolucyjne całkowicie słumione; rząd skazał na wygnanie 6,000 żydów, którzy w październiku wszczęli zaburzenia rewolucyjne.

— Petersburg dnia 16go. — Donoszą tu z Władywostoku z Syberyi, że tam rewolucyoniści wypuścili wszystkich więźniów, a więzienia zburzyli.

— W mieście Penza, w południowej Rossyi zabito jenerała Lisowskiego.

— W Rydze zastrzelili rewolucyoniści trzech oficerów policyi na ulicy.

## ZE ŚWIATA.

### Wojna murzyńska skończona.

Wojna domowa w murzyńskiej republice San Domingo skończyła się w tych dniach pobiciem i ustąpieniem prezyd. Morales a zwycięztwem jego przeciwników, którymi byli: jego gabinet i viceprezydent Caceres. — Morales po przegranej bitwie ukrył się najprzód w góry niedaleko miasta San Domingo, gdzie spadł z konia i złamał nogę, a potem schronił się pod opiekę konsula Stanów Zjednoczonych. — Konsul wsadził go dnia 13 na wojenny statek amerykański „Dubuque" który wygnańca zawiozł w bezpieczne miejsce, do miasta San Juan na wyspie Porto Rico należącej do Stanów Zjednoczonych. Jeszcze dnia 14go niektórzy stronnicy Moralesa stoczyli walkę z wojskiem Caceresa pod Gnayubiu, lecz zostali pobici. W bitwie tej padło znów z obu stron po kilkunastu „jenerałów" (tam co trzeci bosy żołnierz to jenerał!). — potem dnia 16go poddało się Ceceresowi miasto Monte Christi i jedyny wojenny statek Moralesa „Independencia" i wojna skończona! Morales ma zamiar udać się na Panamę i tam pracować przy kopaniu kanału panamskiego. — Może za kilka tygodni wybuchnie u tych murzynów nowa jaka rewolucya, bo oni bez takich awantur żyć nie mogą!

### Kruki kraczą nad padliną.

W mieście Algeciraz, na południowym cyplu Hiszpanii w pobliżu Gibraltaru i Afryki zebrali się w tych dniach na „Kongres" reprezentanci mocarstw europejskich i Stanów Zjednoczonych, by radzić „nad dobrem" afrykańskiego kraju Morocco, to jest nad tem, które z państw ma „wziąść w opiekę" ów słaby kraj Morocco. Obrady rozpoczęły się dnia 16-go Stycznia.

Najwięcej rozchodzi się o to: czy Francya czy też Niemcy, mają „wziąść w opiekę" ów nieszczęsny, osłabiony kraj afrykański. Najprzykrzejszem w tej sprawie jest to, że prezydent Rossevelt, pozujący na wielkiego wszechświatowego dypłomatę, wysłał tam wcale niepotrzebnie reprezentantów Stanów Zjednoczonych. — Przy tej uczcie kruków mogło się było obyć bez udziału Ameryki, ale wszechwładny pan Roosevelt chciał być tam przedstawiony, więc i Stany Zjednoczone są reprezentowane. Wtrącanie się Roosevelta w sprawy domowe grabieżców europejskich, może narazić Amerykę na wielkie szkody. Reprezentantom swoim kazał Roosevelt upominać się najbardziej **o żydów** (charakterystyczne! ) i przywileje handlowe dla Stanów Zjednoczonych. Jest to komedya, bo i bez tego Stany Zjednoczone miały tam wszelkie przywileje. Ale pan prezydent chce zasłynąć, więc zasłynie! Podobnie sto lat temu radziły drapieżne kruki europejskie nad osłabioną, nieszczęśliwą Polską, z tą tylko rożnicą, że Amerykanie nie przyłożyli ręki do zniszczenia jednego z narodów.

### Z dalekiej Azyi.

— Petersburg. dnia 13go. — Yi Chi Yung, dawniejszy ambasador Koreański został poraniony sztyletem przez młodego koreańczyka, za to, że zbytnio był zawsze uległym Rossyi i że prowadził dalej intrygi, aby Rossyi zapewnić wpływ w Korei.

### Z Południowej Ameryki.

— Guayaquil, Ecuador, dnia 12go. — Powstańcy zostali wyparci przez jenerała Andrade z miasta i prowincyi Rio Bamba; powstanie skończone.

— Caracas, Wenezuela, dnia 14go. — Prezydent Castro nie przystał na to, aby narzucający się ambasador francuski Taign miał nadal sprawować tu swój urząd. — Rząd francuski ma wysłać swą flotę na wody Wenezueli.

### Różne wieści.

— W Angli odbywają się obecnie wybory do Parlamentu. Partya liberalna wszędzie zwycięża.

— We Francyi odbywają się wybory na Prezydenta. Kandydaturę otrzymał przewodniczący Senatu, pan C. A. Tallieres. (Został rzerzywiście obrany prezydentem dnia 17-go.)

— Berlin 13-go stycznia.—„Taegliche Rundshau" donosi, że robią się wszelkie przygotowania, ażeby utrzymać porządek d. 21 stycznia albowiem w tym dniu socyaliści zamierzają urządzić w Berlinie 80 wielkich zgromadzeń celem obchodzenia rocznicy „krwawej niedzieli" petersbuskiej, a zarazem wystąpienia przeciw ograniczeniom wyborczym w Prusiech. Na wszelki wypadek wojsko będzie w pogotowiu.

— Pekin, 12-go stycznia. W Chinach zanosi się na wielką rewolucyę. Szczególnie południowe prowincye burzą się, występując równocześnie przeciwko rządowi i cudzoziemcom. Rząd chiński jest w trudnem położeniu, wzięty we dwa ognie, gdyż z jednej strony uderza na niego partya postępowców, którzy niecierpliwią się, że sprawa reform postępuje żółwim krokiem, z drugiej strony burzą się legiony dotychczasowych odwiecznych urzędników, zagrożonych w swych pozycyach.

Wprawdzie rząd utrzymuje jeszcze swą powagę, ale starcie postępowców z konserwatystami zbliża się i rządowi poważnie zagraża. Do tego przyłącza się ogólna nienawiść ku cudzoziemcom, których rząd musi bronić.

Cudzoziemcy w Chinach postępują sobie wyzywająco, wysadzają na ląd chiński wojska i ignorują miejscowe władze, co oburza chińczyków. Nie ulega wątpliwości, że rewolucya w Chinach rozpocznie akcyą przeciwko cudzoziemcom, a później dopiero zwróci się przeciwko rządowi.

Rząd, rzecz naturalna, wraz z wojskami cudzoziemskiemi postara się zdusić powstanie, ale akcya taka nawet wśród zwolenników rządu wywoła rozgoryczenie i ogólny prąd zwróci się w końcu przeciwko europejczykom, zmuszając ich do krwawej i bardzo kosztownej wojny albo do ustąpienia z Chin.

— Washington, D. C., 15go. — Na mocy nowego układu, podpisanego d. 22go grudnia 1905, następujące miasta chińskie są obecnie otwarte dla handlu międzynarodowego:

W prowincyi Szyng King: Tengwanczeng, Liaojang, Hsinmintun, Tiehling, Tungjankstu i Sakumen.

W prowincyi Heilunkiang: Tsisihar, Hailar, Aihun i Manszuli.

— Tokio, 10go stycznia. — Po zamianowaniu wice-hrabiego Aoki ambasadorem w Vashingtonie, cewczoraj zamianował posła w Niemczech, hr. Inoja, również ambasadorem.

Baron Kantaro Kaneko, członek wyższej izby, który niedawno podróżował po Stanach Zjednoczonych i baron Intaro Kontura, były minister spraw zagranicznych, zostali zamianowani członkami tajnej rady a były premier baron Katsura, członkiem rady wojskowej.

### Brat Clevelanda umarł.

Columbus, Ohio, dnia 16 go. — Umarł tu W. M. Cleveland, prezbyteryański pastor, rodzony brat exprezydenta Clevelanda, liczący lat wieku 73.

### Marshall Field umarł.

New York d. 16go. — Znany wszędzie milioner, kupiec Marshall Field z Chicago umarł dziś na zapalenie płuc po 8mio dniowej chorobie.

## DZIEWIĄTY SEJM
### Unii św. Józefa.

We wtorek i w środę tego tygodnia odbył się dziewiąty Sejm Unii św. Józefa w hali parafii Najśw. Rodziny przy Foster i 42-ej ulicy w Pittsburgu.

Sejm jak zwykle, rozpoczął się solennem nabożeństwem do Ducha św. Celebransem był W-ny ks. C. Tomaszewski, kapelan Unii, subdyakonem W-ny Kwapuliński, dyakonem W-ny ks. Dziatkowiec, proboszcz z Ford City, Pa., a funkcye Ceremoniarza sprawował W-ny ks. A. Smełsz, miejscowy proboszcz.

Kazanie sejmowe, piękne i patryotyczne wygłosił W ny ks. Dziatkowiec. — Rozpoczął swą naukę W-ny mówca słowy Jeremiasza Proroka: „Jeruzalem, Jeruzalem! Jeżeli cię kiedy zapomnę, niech język mój przyschnie do podniebienia mego" i na ten patryotyczny temat rozwinął całe to niezmiernie patryotyczne kazanie.

Po nabożeństwie udali się Delegaci z kościoła do hali na obrady, które trwały do wieczora we wtorek i cały dzień we środę.

(Ponieważ wtorek i środa są dla redaktora najpracowitsze dni, gdyż wtedy wykończyć musi gazetę i ma najwięcej pracy i dla tego nie może oderwać się na długo z redakcyi, — przeto nie jest w stanie podać obszerniejszych szczegółów o Sejmie; te jednak spisane w urzędowym protokule Sejmowego Sekretarza zostaną opublikowane, skoro tylko Protokół będzie gotowy).

Urzędnikami Głównego Zarządu Unii obrani zostali:

W-ny ks. C. Tomaszewski, kapelan.

Jan Marron, Prezydent
C. Szałkowski, Vice-prezydent.
Andrzej Kaźmierski, Sekr. Fin.
Wład. Szeląg, Sekretarz Protok.
Leopold Bucholc, Kasyer

Józef Grabowski, Andrz. Ratajewski, Wład. Mielcuszny — Opiekunowie Kasy

Augustyn Szramowski, marszałek.

## MCKEESPORT, PA.

Dnia 15-go Stycznia, 1906.

Wielebni Konfratrzy dyecezyi Pittsburgskiej i Kochani Rodacy!

Zarząd Ochronki Najświętszej Rodziny w Emsworth, Pa. podał w ostatnim numerze „Wielkopolanina" sprawozdanie finansowe z R. P. 1905-go.

Czas kiedy tak Wielebni Księża jak może i lud zaledwie zajmowaliśmy się przyszłością tej tak drogiej i koniecznie nam potrzebnej instytucyi minął, i dziś pracujemy wspólnie a cel naszej pracy jasny i wyraźny: **„długi musimy spłacić".**

Księża obowiązani są zbierać kolekty w swych parafiach dwa razy do roku a mianowicie na Gwiazdkę i w miesiącu Lipcu. O tem wiedzą moi Konfratrzy i z pewnością rozkaz władzy kościelnej wypełnią. Lecz samo zapowiedzenie i zebranie ofiar na Ochronkę nie wystarczy. Jasno świadczy o tem ostatnie roczne sprawozdanie finansowe.

Potrzeba koniecznie coś więcej. My powinniśmy lud zachęcić, musimy konieczność utrzymania Ochronki w umysłach i sercach ludu od czasu do czasu odświeżać, jednem słowem kapłani powinni szczerze pracować i dla Ochronki się poświęcić. Lud zaś powinien chętnie kroczyć za głosem swych duszpasterzy. Obojętne traktowanie tej tak ważnej sprawy uważam za grzech śmiertelny popełniany tak na naszych nieszczęśliwych sierotkach, jak na całej tutejszej Polonii. Któż bowiem ma nam podać ofiarną i szczodrą dłoń, irlandczycy lub niemcy? Może nie-katolicy lub tacy, którzy by chcieli wydrzeć z serca osieroconego dziecka polskiego i Wiarę i narodowość?

„My kochani Konfratrzy, których Bóg powołał na stanowisko duszpasterzy dużo odebraliśmy, ale też i za dużo odpowiadamy. Obojętne traktowanie nasze (a są tacy!) sprawy Ochronki jest krzywdą wyrządzoną sierocie i u Boga nam zasług nie przyniesie. Nawiasowo mówiąc: dawniej można było zbyć „kogoś" byle groszem lecz dziś sprawa wzięła inny zupełnie kierunek. Widząc opieszałość niektórych z naszych kapłanów nie bez przyczyny zwracam uwagę na to, *że rozkaz biskupa musi być wypełniony.* Władza dyecezalna wyraźnie wymaga, ażeby wszelkie ofiary zebrane w czasie wszystkich Mszy św. na Boże Narodzenie *nie na inny cel,* jedynie na sieroty obrócone były. Nie przymuszamy nikogo, bo ofiary przymusowe Bogu podobać się nie mogą, li-tylko prosimy o oną jałmużnę, do której prawo mamy! Pracujmy zatem, tak księża jak i lud wspólnie, z energią i świadomi celu.

Oficyalnie omawiałem sprawę utrzymania Ochronki z Najprzew. księdzem Biskupem i ten polecił mi zawiadomić wszystkich, tak moich konfratrów jak i lud, że spodziewa się od nas bardzo dużo a głównie wspólnej łącznej akcyi, bowiem jedynie w ten sposób cel nasz szlachetny osiągnąć możemy.

Złóżmy więc już raz kwestye nasze osobiste na łonie Abrahamowem i pamiętajmy, że „Wiara, Nadzieja i Miłość" to trzy cnoty (które pobudzać nas powinny do wspólnej pracy), a z tych trzech największą jest „Miłość".

Z szacunkiem

Ks. Jan S. Górzyński,
Prezes.

## ZARZĄD OCHRONKI NAJŚW. RODZINY
### W EMSWORTH, PA.,
#### na rok Pański 1906.

NAJPRZEW. KS. BISKUP CANEVIN D. D., Prezes Honor.
PRZEW. KS. JAN S. GÓRZYŃSKI, Prezes.
PAN JÓZEF GRABOWSKI, Vice-Prezes.
WIEL. KS. C. TOMASZEWSKI, Sekretarz Finansowy.
WIEL. KS. FR. BACZEWSKI, Sekretarz Protokółowy.
WIEL. KS. A. SMEŁSZ, Kassyer.

Dyrektorzy: PAN A. RATAJEWSKI. PAN M. STARŻYŃSKI.

Opiekunowie Kassy: WIEL. KS. J. M. ORZECHOWSKI. WIEL. KS. J. SUTKAJTYS. PAN WŁAD. DOGONKA. PAN K. ŻUŁAWSKI.

**Komitety, które zamianował Przewielebny Ksiądz Prezes na rok 1906:**

**KOMITET BUDOWY I REPERATUR:**

Wiel. Ks. C. Tomaszewski
Wiel. Ks. A. Smełsz, Sekretarz.
Pan Władysław Dogonka.
Pan Andrzej Ratajewski.
Pan Jan Runnette.

**KOMITET SPADKÓW:**

Wiel. Ks. Fr. Baczewski, Sekretarz.
Wiel. Ks. J. Sutkajtys.
Pan K. Żuławski.
Pan R. T. McElroy.

**KOMITET PRZYJMOWANIA I ODSYŁANIA SIERÓT:**

Wiel. Ks. C. Tomaszewski.
Wiel. Ks. J. M. Orzechowski, Sekretarz.
Pan M. Starzynski.
Pan J. Negley Cooke.

N. B. — Prezesem powyżej wymienionych trzech Komitetów jest według Konstytucyi ex-officio, Przewielebny Ksiądz Prezes.

### Zgoda w małżeństwie na 99 lat.

Wilkesbarre, Pa., dnia 13go stycznia. — Małżeństwo Bendowscy, którzy dotąd ciągle się kłócili, zawarli dziś w sądzie zabawną ugodę. — Bendowska tak dalece dokuczała językiem i sądami swojemu mężowi, że tenże podał prośbę o rozwód, gdyż z nieznośną babą nie mógł wytrzymać. Ta ostatecznie widząc, chłop rozżarty nie ne żarty, uderzyła w pokorę i w sądzie podpisała następującą ugodę pisemną:

„Działo się w mieście Wilkesbarre, Pa., dnia 13go stycznia 1906 roku. Ja niżej podpisana, Felicya Bednoska, przyrzekam wycofać ze sądów wszelkie skargi i sprawy wytoczone memu mężowi Franciszkowi Bednowskiemu, a także przyrzekam być spokojną i nie "trublować" go ani we śnie ani na jawie; przyrzekam nie prześladować go więcej żadnemi skargami ni pozwami sądowymi. Przysięgam dalej, że będę mojego męża kochać, będę mu posłuszną i będę pilnować domu przez 99 lat."

(Teraz już na dość długo ma chłop zabezpieczony spokój w chałupie!...)

Płaćcie za Wielkopolanina.

## „Z POLSKĄ SZLACHTĄ POLSKI LUD“.

W dniu 17 grudnia odbył się w Warszawie wiec chłopski.

Około południa zebrało się w sali Filharmonii około 1600 włościan ze wszystkich stron Królewstwa Polskiego, oraz 1000 osób z duchowieństwa, inteligencyi, obywatelstwa. Po kilku godzinnych obradach i przemówieniach uchwalono następujące rezolucye:

I.

Zważywszy, 1) że Królestwo Polskie jest krajem odrębnym, i że ma odrębne potrzeby społeczne, religijne i narodowe, skąd wynika potrzeba odrębnych urządzeń politycznych.

2) że kraj może być dobrze zagospodarowany tylko wtedy, kiedy ludność nie jest odsunięta od głosu, ale sama w sprawie tej gospodarki postanawia.

3) że władze krajowe mogą umiejętnie i sumiennie rządzić tylko wtedy, gdy wyjdą z łona społeczeństwa, i gdy przeto w naszym kraju z Polaków składać się będą.

4) że czterdziestoletnie rządy urzędników rosyjskich przyniosły krajowi nieobliczone szkody.

5) że dzisiejsze władze rosyjskie nie zdolne są nawet do pełnienia swego najpierwszego obowiązku t.j. do zapewnienia mieszkańcom kraju bezpieczeństwa życia i mienia.

Zjazd włościan Królestwa Polskiego uchwala:

I.

Porządek społeczny i pomyślny rozwój w Królestwie Polskiem możliwe są tylko po gruntownej przebudowie urządzeń politycznych kraju, t. j. po wprowadzeniu w Królestwie Polskiem samorządu narodowego, czyli autonomii.

Autonomia ma polegać na zasadach następujących:

a) Wszelkie prawa i przepisy dla kraju stanowi sejm w Warszawie, złożony z przedstawicieli całego kraju, bez wyłączenia jakiegokolwiek klasy ludności a więc obrany przez głosowanie wszystkich ziemi polskiej mieszkańców:

b) rząd krajowy składa się z Polaków, a urzadzowym językiem w szkole, w sądzie i urzędzie — jest język polski.

c) rząd krajowy jest odpowiedzialnym przed sądem.

II.

a) Zanim autonomia zupełna będzie wprowadzona w życie, konieczne jest natychmiastowe wprowadzenie języka polskiego, jako urzędowego, we wszystkich szkołach, w sądzie i urzędach cywilnych, oraz powołanie Polaków do cywilnego zarządu krajem:

b) konieczne jest ogłoszenie zasad manifestu z dnia 30 października, nie jako obietnicy, ale jako ustawy konstytucyjnej i zaprzysiężenia tej przez monarchę.

III.

1) Gmina wiejska, jako podstawa samorządu, a tem samem całego urządzenia politycznego kraju, ma swoje wielkie żądania i obowiązki i musi je spełniać każdej chwili — niezależnie od stanowiska rosyjskich władz rządowych.

2) W chwili obecnej, kiedy w rządzie rosyjskim panuje nieład i władze jego nie pełnią swych czynności, gmina nie może czekać na wezwanie urzędów rosyjskich i oglądać się na ich pomoc, ale musi tem gorliwiej pracować, zaspakajając samodzielnie swoje potrzeby, rozciągając pieczę nad mieszkańcami i strzegąc bezpieczeństwa ich życia i mienia.

IV.

Lud polski stoi na gruncie jedności narodowej, bo w jedności tylko skuteczna będzie praca narodowa i walka o prawa narodowe. W chwili obecnej, kiedy cały naród ma prawa do zdobycia i cały się znajduje w niebezpieczeństwie — zgubę gotują mu ci, którzy podżegają dziś do załatwiania rachunków wewnętrznych przy pomocy gwałtu. Przeciw wszelkim takim próbom włościanie polscy wystąpią z całą siłą.

V.

Zjazd uznaje, że obowiązkiem wszystkich uświadomionych obywateli kraju jest pośredniczenie w nieporozumieniach i sporach pomiędzy pracownikami a właścicielami folwarków tak, żeby zgodnie i polubownie załatwiane były.

VI.

Lud polski, przez usta swych przedstawicieli na zjeździe włościan Królestwa Polskiego, stwierdza swoje przywiązanie do wiary świętej katolickiej, do swej ojczyzny polskiej i chce budować przyszłość kraju na zasadach narodowych i religijnych, przekazanych nam przez ojców naszych.

Po zjeździe odbyła się skromna uczta w Resursie obywatelskiej. Nastrój tak zjazdu jak i uczty był bardzo podniosły.

Wśród kilkogodzinnych obrad głos zabierali przeważnie chłopi, a raz tylko ks. Grasowolski i redaktor „Gaz. świątecznej“ p. Pruszyński. Nastrój panował poważny, ale prosty i bez wszelkich nadkwiecistości stylu, tak ulubionych przez „najmłodsze“ partye społeczne, których frazesy bombastyczne sprzykrzyły się już wszystkim, nawet rozsadniejszej części należących do tej „partyi“. Chłop nasz nie znosi frazesów, ani ich sam nie używając, ani w druku lub mowie uznając. Jest dziwna prostota, uderzająca logika w rozumowaniu chłopskiem. „Nas wszystkich bałamuci rząd przez 40 lat“.— „Nasłano na nas urzędników, żeby siać niezgodę pomiędzy dwór, plebanię i chałupę“. — „Umyślnie skąpiono nam oświaty, żebyśmy w ciemności dłużej słuchali komisarzy włościańskich albo dali się bałamucić pisarzom gminnym.“ — „Gmina to była krowa, wójt trzymał ją za rogi, a pisarz doił.“ — „Służebności miały być kością niezgody pomiędzy nami a dworem, aleśmy już przejrzeli, że te służebności nam wszystkim na złe wyszły .. itd.

Albo nareszcie: „Nasyłają na nas teraz jakichś wysłańców od jakichś partyi, którzy nas podmawiają do chłopskiej rewolucyi, ale tym panom trzeba dać naukę dobrą…“

Mówiono też po prostu o potrzebach gminy, o tem, kogo wybierać należy, o tem, że nietylko szkół potrzeba, ale i tego, żeby poza szkołą pomyśleć o zbiorowej nauce gospodarskiej itd.

Nie podobał się ani wiec, ani jego charakter, ani rezolucya socyalistom. Dziś rano kilka organów tej partyi zbywa milczeniem wiec, albo też oskarżają, że był dziełem stronnictwa (narodowo-demokratycznego). Tymczasem chłopi, zebrani ze wszystkich stron kraju, bo nieledwie każda gmina w kraju przysłała reprezentanta, nie mogą być wyrazem jakiejś partyi, chyba jednej, najsilniejszej w krajn i najliczniejszej — chłopskiej.

## Rozruchy w Liwonii.

Pittsburg 15go stycznia.

Czynownictwo rossyjskie, a za niem gazety pruskie rozniosły wieść, że ruch chłopski ogarnął Litwę. Wprowadzono w błąd publiczność w skutek pewnego podobieństwa nazw miejscowości: zamiast mało komu znanej Liwonii, podano Litwę. Na ten domysł naprowadza nas wzmianka, że “od Kreuzburga do Rygi wszystko zniszczone, a pozostały tylko zgliszcza“. Otóż Kreuzburg leży na wschodnim kresie. A zatem, od Kreuzburga do Rygi, to poprzek Liwonii, nie zaś na Litwie.

Ruch chłopski zaczął się w Kurlandyi, po obu stronach rzeki Dźwiny Zachodniej. Mieszkają tam Łotysze, a szlachta i miasta są niemieckie... Ryga, Mitawa, Windawa, Libawa — to ogniska germańskie. — Po wsiach, w zamkach, pamiętających jeszcze czasy rycerzy mieczowych, siedzą baronowie, dotąd tak jeszcze hardzi i oschli jak dawni Krzyżacy

Między ludem zawsze krzewili oni niemieckość, narzucili mu swe luterstwo i swoją ciężką władzę. Kiedy w r. 1861 car Aleksonder II zniósł pańszczyznę, pozwolił kurlandzkim baronom, posiadającym wtedy samorząd, nadać chłopom tyle ziemi, ile sami uznają za słuszne.

Tu właśnie był początek chłopskiego niezadowolenia. Podczas gdy na Inflantach polskich i w Witebszczyźnie, aby dobrze oskubać szlachtę polską, rząd przeznaczył z dóbr szlacheckich po 30 dziesięcin (przeszło po 40 morgów) na każdego dorosłego chłopa, tuż obok w Kurlandyi dano na rodzinę chłopską po 4 morgi, chociaż tam ziemia piaszczysta i moczarowata. Lud więc tam odrazu znalazł się pod względem ekonomicznym w położeniu nader przykrem, ale z początku mógł wyżyć, po tem jednak, gdy się nieco rozmnożył, a podzielił swe grunta na wązkie pasemka, że brony obrócić nie można, — popadł w nędzę.

Wówczas baronowie jęli wydzierżawiać grunta swoje chłopom i to był czas stosunkowo dość pomyślny, bo czynsze nie mogły być wielkie. Lecz rząd rossyjski założył bank szlachecki który dawał baronom pożyczki do wysokości 80 procent ceny ziemi. Wskutek tego baronowie mogli zaprowadzić gospodarstwa pastwiskowe i już niechętnie wydzierżawiali grunta swe chłopom.

Doszło do tego, że za morg brali czynszu 25 do 30 rubli rocznie. Oczywiście, rzadko który chłop mógł tyle na dzierżawie zarobić i wyżyć. Rozległe dobra państwowe wydzierżawiali baronowie za bezcen, a od siebie oddawali chłopom za spore czynsze. Znany jest proces o dobra państwowe Niederbartau, złożone z 12tu wsi, w których było po 1,500 do 2,000 dziesięcin. Dochodem z czynszów chłopskich z jednej wsi opłacał baron - dzierżawca całą kontraktową sumę, a wszystkie zyski z jedenastu wsi brał sobie.

Proces wytoczyli chłopi, dowodząc, że oni dawali rządowi większą cenę dzierżawną. Okazało się przy tej sposobności, że takie stosunki panują w całej Kurlandyi i, że baronowi używają swych wpływów, — aby chłopom nie dawano w dzierżawę ziemi państwowej, a to dla tego, żeby mieli taniego robotnika.

Rzecz więc naturalna, że chłopi patrzyli na baronów jako na wrogów, z którymi nie mieli nic wspólnego.

Przyłączyła się jeszcze agitacya łotyska, rozpoczęta przez rząd, popierana przez czynownictwo, aby lud postawić jako przeciwwagę żywiołu niemieckiego. Do cierpień ekonomicznych przybyła niebawem zacięta waśń narodowa. Łotysze nienawidzili baronów jako niemców i jako wyzyskiwaczy. Kiedy teraz więc wszystko się rozprzęgło w państwie rossyjskiem, — Łotysze, wyszkoleni przez socyalistów i swoich ludowców, rzucili się na zamki z nożami i żagwiami i — to jest owo powstanie o którem donosi Agencya Północna. Ogarnęło ono także miasta, bo i tam lud łotyski, a mieszczaństwo niemieckie.

O ile ze wsrętem myślimy o hajdamactwie Łotyszów, o tyle rozumiemy ich nienawiść do „razkolników“, tych sekciarzy rossyjskich („razkoł“ — to rozłam religijny,) ścigany do niedawna w samej Rossyi a używanych od czasów Katatarzyny II jako materyał do zrossyanizowana Kurlandyi, Liwonii i Żmudzi. Właśnie jako prześladowani, stali się ci sekciarze zamkniętymi w sobie i jakby opancerzonymi na wszelkie wpływy otoczenia.

Dlatego właśnie uznano ich za dobry materyał kolonizacyjny, lecz nie pomyślano o tem, że oni, jak wogóle Rossyanie, złymi są rolnikami, zatem nie wyżyją na kurlandzich i liwońskich piaskach i moczarach. Jakoż rzeczywiście stali się oni słynnymi złodziejami, rabusiami i koniokradami. Każda ich wioska, to bicz boży dla całej okolicy, a ponieważ byli bronieni przez czynownictwo, więc dopiero teraz Łotysze mogli mogli wywrzeć na nich swą zemstę.

## „Osservatore Romano“ w obronie Sienkiewicza.

Wśród tegoczesnych poetów włoskich wybitne zajmuje miejsce Jozue Carduci, człowiek bezprzecznie wielkich zdolności ale zagorzały mason, wielbiciel szatana — i nieubłagany wróg religii katolickiej.

Zwolennicy jego, których spory zastęp posiada klasyczna ziemia włoska, godnie idą w ślady swego mistrza i z sekciarskim fanatyzmem szerzą idee wolnomyślne i antichrześciańskie.

Jeden z nich zamieścił przed dwoma tygodniami w rzymskim dzienniku masońskim Patria artykuł, skierowany przeciw „Quo vadis“ Henryka Sienkiewicza. Krytykując po swojemu to arcydzieło, które najpoważniejsi recenzenci nazwali znakomitą apologią chrystyanizmu, wypowiedział między innemi z masońsko-żydowską bezczelnością historyczne twierdzenie, że „podły i zbrodniczy tłum pierwszych chrześcian — o których mowa w „Quo vadis“ — prawdopodobnie był winien podpalenia Rzymu“.

Oburzyło to niezmiernie katolików włoskich. Dzienniki katolickie dały dzielną odprawę masońskiemu „idyocie“, — który chciał się zabawić w małego Nerona.

Osservatore Romano, chłostając wybryk „historyka“, za którym kryje się wielu mu podobnych braci od kielni, oświadcza, że ani podobne wyrażenie ani wycieczki, wymierzone przeciw znakomitemu pisarzowi polskiemu, nie mogą mu ubliżyć. Nadto imię jego jest znane i sławne nie tylko we Włoszech ale i w całym świecie katolickim — i nie zaszkodzą mu wykrzyki zwolenników “piewcy szatana“, który nie dorósł Sienkiewiczowi ani umysłem ani zasługami.

Sam Carduci nie bardzo pewnie będzie wdzięczny swym uczniom za ową reklamę masońską i nowem tłumaczeniem dziejów chrześciaństwa przewyższyli mistrza i to właśnie w chwili, kiedy przepadł na konkursie o nagrodę Nobla a zyskał ją Sienkiewicz.

Co też na to powiedzą nasi dekadenci?

— —

## Kultura niemiecka w Afryce.

W parlamencie niemieckim rozprawiano w ostatnich dniach wiele o nadużyciach w koloniach afrykańskich.

Między innymi poseł centrowy Erzberger przytaczał przykłady strasznego obchodzenia się z murzynami. — Z mowy jego przytaczamy następujący ustęp:

„Najgłówniejszym powodem powstania murzynów jest zaprowadzenie przymusu pracy. Za 24 dni pracy otrzymywali „czarni“ tylko 12 fenygów, t.j. po pół fenyga na dzień. Przychodzili oni z narzekaniem do misyonarzy i zapytywali: Cóż uczyniliśmy, że się z nami tak obchodzą?..... Dawniej czuli się niewolnikami Arabów. Dziś uważają się za niewolników białych.

Przy pracy są zakuci w kajdany i kajdany noszą nawet podczas spoczynku nocnego. To jest kultura — wołał mówca. Co się stało z kapitanem Tannenbergiem, który zastrzelił pewną murzynkę wraz z dzieckiem, ponieważ chore dziecko krzyczało w nocy, wskutek czego kapitan nie mógł spać? Otóż złoczyńca ten został wygnany z armii i dostał trzy lata więzienia, przyznano mu jednak pensyę jako kapitanowi.“

Pióro wzdryga się pisać o takich okrucieństwach. Wypadek wyżej opisany jest tak straszny, że brak słów, aby go dostatecznie napiętnować.

# Z OJCZYZNY.

## ZIEMIE POLSKIE POD PRUSAKIEM.

### Bydgoszcz.

Kapitalista Wagner, skazany na dłuższe więzienie za obrazę p. Wichury, ułaskawiony został przez cesarza w ten sposób, że zapłaci 3,000 marek, jak donosi „Gazeta Olsztyńska“.

### Bydgoszcz.

Dobra Kochłowy w pow. ostrzeszowskim, obejmujące około 450 hektarów, dotychczas będące w rękach niemieckich, nabył p. Franciszek Życki z Charlottenburga, były właściciel apteki w Poznaniu na Chwaliszewie za 375,000 marek.

### Oświata na Kaszubach.

W Konarzycach w powiecio kościerskim urządzono bezpłatną czytelnię ludową. Bibliotekarzem jest p. Jan Narloch. Zwracamy uwagę, że pod względem bibliotek polskich, powiat człuchowski bardzo niedomaga. Biblioteki ludowe bezpłatne przydałyby się tam w Chocynie, Ostrowitem i Młynie. Są to wszystko wsie czysto lub przeważnie polsko-kaszubskie, łaknące pokarmu rodzinnego.

### Poznań.

„Gwiazdka“ dla zaboru pruskiego. W przeddzień świąt berlińskie dzienniki zamieściły następujące doniesienie: „Wyszło rozporządzenie królewskie, nakazujące zmianę 97 polskich nazw miejscowości w wielkiem księstwie Poznańskiem na niemieckie tak, że będzie tam 200 polskich miejscowości nosiło niemiecką nazwę“.

### Zakaz języka polskiego.

W Poznaniu, jak donosi „Dziennik Poznański“, w tamtejszej królewskiej szkole budowniczej zakazał gospodarz 1a klasy, inżynier Reismueller, uczniom swoim surowo mówić po polsku w klasie. A gdy to nie pomogło, dwom Polakom zapisał naganę do książki klasowej.

### Gdańsk.

Wielki pożar szalał we wsi Złotowie pod Strzelnem. Spłonęło 16 budynków, a wraz z nimi wielkie zapasy zboża i paszy.

### Poznań.

Ś. p. Józefa z Wodzińskich Augustowa Kościelska, matka członka izby panów, a obecnie prezesa „Straży“, p. Józefa Kościelskiego, zmarła dnia 26 zm. w Warszawie, w 80 roku życia. Całej rodzinie wyrażamy wyrazy najserdeczniejszego współczucia.

### Poznań.

Jak donoszą tutejsze gazety niemieckie, sprzedał p. Duchowski, właściciel browaru w Miłosławiu, dom swój przy ulicy Berlińskiej nr. 9 tutejszemu „Kreditvereinowi“ za 230,000 m.

### Poznań.

Gospodarze Bajerlein i Sellmann sprzedali 36 mórg w Górczynie pewnemu konsorcyum niemiecko-żydowskiemu za 155,900 marek. — Gospodarz Kazimierz Gensler sprzedał własność swoją w Jeżycach przy ul. W. Berlińskiej magistratowi poznańskiemu za 200,000 marek.

### Zdrajca, perekińczyk!

Zmiana nazwiska. P. Franciszek Jerzyk, sekretarz przy poczcie tutejszej, otrzymał „pozwolenie“ na zmianę nazwiska dla siebie i całej rodziny. Nazywać się będą „Jagemann“.

### Wiece polskie.

W Wielichowie odbył się w niedzielę więc przy udziale przeszło 300 uczestników. Przewodniczył ks. Krzyżanowski z Kamieńca. Przemawiali panowie St. Chociszewski z Poznania, ks. proboszcz Cichowski ze Śmigla, starosta „Straży“ p. Brechan i ks. Krzyżanowski. Na członków zapisało się około 250 uczestników.

### Wiec w Pakości.

Na wiec w Pakości zgromadziło się przeszło 300 uczestników. Zagaił go p. Józef Bielawski z Pakości, przewodniczącym wybrano miejscowego proboszcza ks. Kurzawskiego. Przemawiali starosta „Straży“ p. Dziembowski z Sosnowca, ks. Kurzawski, p. Lewandowski, z Pnkości i p. Sołtyński z Parlinka. Na członków „Straży“ zapisało się 130.

## ZIEMIE POLSKIE POD AUSTRYAKIEM.

### Zanik poczucia honoru wśród młodzieży.

W bieżącym sezonie operowym we Lwowie rozwielmożniła się w teatrze naszym zawodowa klika, która pod groźbą urządzania artystom demonstracyj w czasie przedstawienia, wymusza od nich rozmaite kwoty. Owóż jedno z pism donosi o bardzo smutnym fakcie, mianowicie, że do artystów przychodzili także uczniowie gimnazyalni i domagali się po 30 koron za wieczór, grożąc, że w przeciwnym razie „potrafią wywołać odpowiedni nastrój“ Pismo owo na razie nie wymienia zakładu, z którego uczniowie ci pochodzą, w nadziei, że bez publicznego napiętnowania ich opamiętają się oni sami i nie będą się nadal dopuszczali tak bezwstydnych czynów.

### Trzeci dyplom.

W uniwersytecie lwowskim otrzymał 21 zm. dyplom doktora nauk lekarskich dr. Helan Jaworski, który ma już dyplom taki, uzyskany w uniwersytecie w Limie (Peru) i w Madrycie. Dr. Helan Jaworski jest synem wychodźcy z r. 1863 i członka centralnego komitetu powstańców p. Leonarda (Czarnego) Komodzińskiego Jaworskiego, który przed 40 laty wyemigrował do Ameryki południowej i założył w Limie fabrykę wytworów chemicznych i wód mineralnych, na czem dorobił się majątku. W 1880 ożenił się p. Jaworski z p. Heleną Misiągiewiczówną, siostrą dyr. Aleksandra Misiągiewicza, zaszczytnie znanego w kraju naszym przemysłowca. Syn ich, dzisiejszy doktór Helan, po uzyskaniu dyplomu we Lwowie, chce osiąść w Królestwie i nietylko nie powraca do Limy, lecz rodziców swych sprowadza do ojczyzny.

### Zabezpieczenie miasta Krakowa od powodzi.

Prezydent miasta, który w powyższej sprawie w towarzystwie prof. Sikorskiego jeździł w ubiegłym tygodniu do Wiednia telegraficzne zawiadomienie, iż sprawa zabezpieczenia miasta od powodzi postąpiła znaczny krok naprzód. — Mianowicie na konferencyi technicznej reprezentantów dotyczących interesowanych trzech ministerstw zapadła stanowcza decyzya, co do ilości tak zwanej wielkiej wody wiślanej. Przyjęto za podstawę wszelkich regulacyjnych i kanałowych projektów przepływ wielkiej wody wiślanej w wysokości 3.300 metrów kubicznych. Obecnie otrzymało na miestnictwo polecenie opracowania definitywnych planów regulacyi Wisły i Rudawy. Jest wszelka nadzieja, że roboty te rozpoczną się z wiosną 1906 r.

### Bochnia.

Przeciw zabawom tanecznym. Wydział Sokoła bocheńskiego uchwałą z 22 z. m. postanowił z powodu wypadków zakordonem nie urządzać w tym karnawale żadnych zabaw tanecznych.

### Katastrofa kolejowa.

Kraków, 31-go grudnia.

Dyrekcya kolei Północnej ogłasza: Pociąg osobowy nr. 18 wykoleił się na stacyi Niezamiślice, w pobliżu Przerowa, przyczem 1 podróżny zginął, 1 uległ ciężkiemu, a 7 lekkiemu poranieniu.

Lekarzo zaopatrzyli rannych na miejscu wypadku. Dotąd nie stwierdzono przyczyny wykolejenia się. Skutki z tego wynikłe usunięto zaraz w nocy.

### Narodowość żydów w Austryi.

Połowa wszystkich żydów w Austryi, mianowicie 622,235 (na ogół 1,224,741) przyznaje się do narodowości polskiej, około trzecia część wszystkich żydów zaś (mianowicie 419,210) do narodowości niemieckiej. Do narodowości czeskiej przyznaje się żydów 57,782, do ruskiej 40,966, do włoskiej 2,940, do rumuńskiej 263, do węgierskiej 165, obcokrajowców żydów jest w Austryi 79,925.

Na Bukowinie żydzi dotychczas są podporą niemczyzny, na ogół bowiem 159,486 niemców w tym kraju, przypada na żydów 95,000 a zatem 60 proc. wszystkich niemców. Natomiast w Galicyi stopniała liczba niemców do cyfry 112,427 osób głównie wyznania żydowskiego.

### Przemowa Sienkiewicza do kobiet polskich.

W Krakowie odbyło się otwarcie nowego lokalu Polskiego Związku Niewiast Katolickich w pałacu Spiskim, w obecności bardzo licznie zebranej publiczności. Zebranie to uświetnili obecnością swoją ks. arcybiskup Teodorowicz i Henryk Sienkiewicz. Po kilku wstępnych słowach, wypowiedzianych od serca przez przewodniczącą p. Maryanową Zdziechowską ku uczczeniu pamięci zmarłej przed paru dopiero dniami prezesowej hr. Jadwigi Roztworowskiej, zabrał głos Sienkiewicz i w pięknem przemówieniu zaznaczył, że w teraźniejszych czasach nie dość jest mieć zasady, nie dość je wyznawać w życiu przywatnem; trzeba też chcieć i umieć dla nich pracować i to właśnie zadaniem jest kobiety polki; nie groźne są bowiem dla okrętu wichry i rafy podwodne, groźną tylko rozterka w załodze. Znakomitemu powieściopisarzowi wręczono kwiaty.

### Nowe stronnictwo polityczne w Galicyi.

Profesor ekonomii na uniwersytecie lwowskim a zarazem poseł miasta Lwowa do sejmu krajowego i do rady państwa, dr. Stanisław Głąbiński, ogłosił teraz wynik przygotowanej od dawna przez niego organizacyi odrębnego stronnictwa politycznego. Nazwał on je „Polskiem stronnictwem demokratyczno-narodowem“. Będzie to więc czwarta odmiana czy tam czwarty odcień demokracyi polskiej, stojącym na gruncie narodowym. Dotąd istnieją w kraju i w sejmie następujące grupy demokratyczno narodowe: stare „stronnictwo demokratyczne polskie“, które niegdyś pod nazwą lewicy sejmowej jednoczyło wszystkie odcienia demokratyczne w jednym zastępie; od niego oderwało się później stronnictwo „ludowe“, radykalne, w duchu socyalistycznym; tylko nie kosmopolityczne, ale z cechą narodową polską; wreszcie tak zwane „Centrum ludowe“, z ks. Stojałowskim i ks. Pastorem na czele, także nie jest niczem innem, jak tylko odcieniem narodowej demokracyi polskiej, z silnie akcentowanym charakterem narodowym. Obecnie tworzy sobie dr. Głąbiński czwartą grupę, także „demokratyczno-narodową“.

## ZIEMIE POLSKIE POD MOSKALEM.

### Z Wilna.

Gubernator wileński, hr. Pahlen, opuścił zajmowane stanowisko; na jego miejsce mianowany został wice-gubernator besarabski, hr. Tatiszczew.

### Warszawa.

Dodatkowo do przedsięwziętych aresztowań w redakcyi „Kuryera Codziennego“ aresztowano w tych dniach p. Józefa Dąbrowskiego, b. sekretarza „Kuryera Codziennego“, oraz p. Grodeckiego, b. redaktora tegoż pisma.

### Z Wilna.

Donoszą do „Gońca“ warszawskiego. Powstają tu dwa nowe dzienniki „Kuryer Wileński“ i „Gazeta Wileńska“, oraz tani tygodnik dla ludu „Zorza Wileńska“. Jako wydawca podpisywać będzie to pismo ludowe p. Sewer Honwalt, jako redaktor p. Adam Karpowicz, kierownikiem zaś literackim został p. J. Ursyn.

### Socyaliści przeciw Polsce!

Organ socyalnej demokracyi. Trybuna ludowa, — którego drugi numer wyszedł w Warszawie, ma za hasło: Precz z Polską.

Międzynarodówka ta, broniąca hasła „Precz z Polską“, pozostanie chyba na zawsze odosobnioną na swej placówce, póki z najbardziej miałkich umysłów nie zetrze ostatniego przebłysku tradycyi historycznej i kulturalnej dawnej Rzeczypospolitej polskiej.

Znać też po niewielkim na „Trybunę“ popycie to izolowane stanowisko nielicznej grupy społecznej, zwycięsko zwalczanej przez Polską partyę socyalistyczną w „Kuryerze Codziennym“ jakoteż na wszystkich wiecach, zebraniach i misyach po kraju.

### W imię prawdy.

„Dziennik Poznański“ z dnia 29 grudnia r. z. pisze:

Od księcia J. T. Lubomirskiego, odbieramy co następuje:

„W numerze z dnia 24-go grudnia „Dziennika Poznańskiego“ w artykule z powodu Encykliki Ojca św. do Biskupów Królestwa Polskiego, w komentarzu czytamy:

„Znaną rzeczą, że antysemityzm doprowadził do jawnych rozruchów przeciw żydom, że rozruchy te groźniejsze w innych stronach Rosyi, nawet w Królestwie Polskiem pewne przybrały rozmiary, że i tam po smutne sięgnęły laury w jawnych zabójstwach i morderstwach“ i t. d.

Powyższe wiadomości są sprzeczne z prawdą, żadnych zaburzeń antysemickich, mordów i zabójstw nie było — nietylko w Królestwie Polskiem, ale i w zachodnich guberniach cesarstwa, mianowicie w tych, w których ludność polska przeważa. Twierdzenie sprzeczne zawarte w komentarzu do encykliki, gdy odwołane, za zaszłą tylko pomyłkę będzie poczytywane — nie odwołane zaś za szkodliwe ubliżenie prawdzie w sprawie narodowej.

Lubomirski.“

Żydzi w ostatnich czasach tyle krzywd wyrządzili narodowi naszemu na polu ekonomicznem i politycznem, że tem więcej podziwiać należy łagodność polskiego temperamentu, skoro się porwać nie pozwolił do wybryków antyżodowskich.

Dość wspomnieć o działaniu ich Bundu i wpływie żydowstwa na ruchy socyalistyczne.

### Z Królestwa Polskiego.

Siłą rzeczy rozgrywające się wypadki w Rosyi, dotyczą także Królestwa Polskiego. Mimo zniesienia stanu wojennego faktycznie władza spoczywa w rękach generałów czy pułkowników. Patrole gęste krążą po ulicach miasta i rozpędzają większe garstki ludzi.

Mieszkańcy znajdują się pod terrorem socyalistów i rządu. Skoro dla zapezpieczenia domowego lokatorzy zorganizują się i uzbroją, wkracza wojsko lub policya i aresztuje niewinnych. Bojaźń, strach i lęk przed wszystkim, to cecha główna usposobienia rodaków naszych w Królestwie w dobie obecnej.

Ferment wrzenia przeniósł się i na wsie, a służba folwarczna pod wpływem agitacyi socyalistów występuje z niedającemi się spełnić żądaniami i grozi w razie nieuwzględnienia ich żądań, palenięm dworów i mordem właścicieli. Natomiast włościanie na zjeździe delegatów wieśniaków z całego Królestwa uchwalili obok konieczności wprowadzenia autonomii, takie rezolucye skierowane przeciw burzycielom porządku i przeciw apatyi rządu.

Czy rychło ład i spokój zapanuje w Królestwie, zależy od okoliczności. Rok bieżący z pewnością uspokojenia nie przyniesie.

### Warszawa.

Święta przepędziliśmy nadspodziewanie spokojnie. Z powodu stanu oblężenia dowiedzieliśmy się z ust gen. Weissa, czasowego gen.-gubernatora na czas stanu wojennego, że:

Nie wolno gromadzić się na ulicach.

Nie wolno zachęcać do strajku.

Należy mieć szyldy w języku rosyjskim obok „innych“ języków, a w razie przeciwnym płaci się 3.000 rs. lub siedzi rok w kozie.

Nie wolno urządzać pochodów, a także śpiewać pieśni rewolucyjnych (?) jak: „Boże coś Polskę“, „Z dymem pożarów“ „Jeszcze Polska nie zginęła“, „Warszawianka“ i innych. (Ani p. Skałłon ani p. Weiss nie wiedzą, że w pieśniach tych niema nic rewolucyjnego, a nawet, że w „Boże coś Polskę“ w 6 zwrotce znajdują się słowa: „pod skrzydłem — anioła pokoju“ — będące aluzyą do cesarza Aleksandra I-go.

Nie wolno wydawać nadzwyczajnych dodatków do gazet:

Nie wolno nosić broni przy sobie....

i kilku innych jeszcze rzeczy nie wolno. O tem dowiedzieliśmy się z ogłoszeń przybitych na rogach ulic.

Należy wiedzieć, że wzmianka o szyldach po rosyjsku pochodzi stąd, że w ostatnich dniach jacyś „towarzysze“ czy „bojownicy“ socyalistyczni obchodzili sklepy, grożąc, że w razie niezamalowania szyldów z teksem rosyjskim, właściciele sklepów będą ukarani, a sklepy zniszczone. Ponieważ dziś wszyscy mają strach przed byle czem, a zorganizowa banda kilkudziesięciu łobuzów może wywołać panikę w mieście, więc pewna część kupców uległa i zaczęła zamazywać napisy rosyjskie.

### Warszawa.

11 stycznia.

W Ostrowicach wojsko szturmem zdobyło fabrykę żelaza, w której rewolucyoniści obrali swą główną kwaterę. W bitwie dużo rewolucyonistów zostało zabitych lub ranionych. Kto zdołał ujść z życiem, starał się ratować ucieczką.

### Warszawa.

11 stycznia.

Prezydenci komisyi wyborczej wręczyli swe rezygnacye z powodu że gub. Skałłon nie chce znieść stanu oblężenia. — W Opałowie wojsko strzelało przez godzinę do gromadzących się ludzi, i rozproszyło ich w końcu. Dużo osób zostało zabitych lub ranionych.

Koło Sosnowic w kopalni „Niemce“ górnicy zwabili kozaków w zasadzkę, napadli na nich i trzech zabili, a sami stracili jednego towarzysza. Górnicy najęli kopalnię Saturna i obrali własnych dyrektorów.

### Komu pijaństwo szkodzi?

1) Kościołowi, bo ludzie najwięcej w pijaństwie grzeszą, przykazania Boskie przekraczają i przez to Kościołowi wstyd i hańbę robią.

2) Społeczeństwu, bo lud przez pijaństwo słabnie, bo rosną koszta sądowe, koszta na utrzymywanie więzień, domów dla obłąkanych i t. d.

3) Policyi, bo ma utrapianie z pijakami kocendrami, chacharami, złodziejami i różnymi gałganami.

4) Organizacyom robotniczym, bo pijaństwo sprowadza wiele nieszczęść przy pracy, bo pijak to niedbały robotnik, bo z pijakami to kłótnie i kłopoty.

5) Gminie, bo ma wydatki na sieroty, na wdowy, na ubogich po pijakach itd., bo porządni ludzie muszą za pijaków podatki płacić.

6) Robotnikom, bo alkohol odbiera chęć i siłę do pracy, bo alkohol wypróżnia kieszeń i zmniejsza zarobek. Trzeba robotnikom ludzi utalentowanych a alkohol talent niszczy. Bo pijaństwo kilku robotników szkodzi najczęściej robotnikom wszystkim.

7) Gospodarzom, bo gospodarz pijak zaniedbuje rolę, dachy, płoty, konie bydło. Bo gospodarz pijak nie ma pieniędzy na potrzebne wydatki, na lepsze pługi, na lepsze nawozy — bo gospodarza pijaka czeladnicy i robotnicy nie poważają.

8) Rzemieślnikom, bo pijacy źle jedzą, liche noszą ubrania i puste mają mieszkania, dla tego od nich ani kupcy, ani masarze, ani krawcy i szewcy wiele nie zarobią, a często jeszcze nawet stracą, gdy pijacy otrzymanych towarów nie mogą zapłacić.

9) Kobietom, bo mąż nie wiele zarobi, bo w domu smutno i czarno.

10) Dzieciom, bo muszą chodzić oberwane, bo głód cierpią, bo trzeba przed ojcem uciekać i na niego płakać i wstydzić się za niego.

11) Młodzieży, bo alkohol psuje wszytkie uciechy i zabawy, sprowadza kłótnie, bijatyki, rani, krwawi, do więzienia wodzi. Gdyby nie było alkoholu, byłoby więcej uciechy na świecie, życie byłoby dla wszystkich milsze, weselsze.

12) Pijakom, bo im odbiera zdrowie, rozum, wolą, honor, wstyd, miłość, wiarę, grosz, siłę, szczęście, robotę i zbawienie.

13) Trzeźwym, bo życie między pijakami jest przykre i nieprzyjemne, bo świat z powodu pijaństwa pełny smutku i płaczu, biedy i wstydu, aż się na widok tego wszystkiego serce każdego porządnego człowieka krwawi.

### Z MITOLOGII.

Dlaczego Minerwa jest boginią mądrości?

To bardzo naturalne, była bowiem jedyną boginią, która za mąż nie wyszła.

### W WAGONIE.

Zaraz będziemy przejeżdżali przez tunel. — Czy pani się nie boi?

O nie, byleby tylko pan niezapomniał wyjął z ust papierosa.

### W SZKOLE.

Nauczyciel: — Obrocki! ile koń ma nóg?

Obrocki: — Ośm, proszę pana nauczyciela.

Nauczyciel: — A ty drabie! A to jakim sposobem?

Obrocki: Bo ma dwie zadnie i dwie przednie, to cztery, a potem ma ma dwie lewe i dwie prawe — to ośm.

WIELKOPOLANIN

Published every Thursday by the
POLISH PRINTING AND PUBLISHING CO.

Rev. C. TOMASZEWSKI, Prest. & Treas.
L. MACHNIKOWSKI, Managing Editor.
F. J. KWIATKOWSKI, Manager and Secr.
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.
C. D. & P. T. 'Phone, 2263 Grant
P. & A. 'Phone, 2204 Main

„WIELKOPOLANIN",
Tygodnik poświęcony sprawom Polsko-Katolickiego ludu w Ameryce.
Wychodzi w każdy Czwartek.

L. MACHNIKOWSKI, Redaktor.

Wszelkie korespondencye należy adresować na imię redaktora:
LEON MACHNIKOWSKI,
56 — 22nd St., - Pittsburg, Pa.

Wszelkie listy dotyczące prenumeraty, odbioru gazet, obstalunku druków konstytucyj i t. d., należy adresować:
F. J. KWIATKOWSKI, Manager,
56 — 22nd St., - Pittsburg, Pa.

PRENUMERATA:

Za rok 1 w Stanach Zjednoczonych....... $1.50
Abonament po za obrębem Stanów Zjedn.. $2.50
Pojedyńczy numer.............. 5c.

Wszelkie przesyłki pieniężne należy adresować:
WIELKOPOLANIN,
56 — 22nd St., Pittsburg, Pa.

ENTERED AT THE PITTSBURG POST OFFICE AS SECOND CLASS MAIL MATTER.

# Uwagi.

## Czy to sprawiedliwie?

New York, dnia 10 stycznia. Assesorzy miejscy, którzy oszacowują wartość majątku wszystkich obywateli, aby stosownie do tego rozłożyć na wszystkich podatek, — znowu niezmiernie nizko oszacowali wartość majątków należących do tak wielce znanych milionerów, jak Carnegiego, Rockefellera i innych. Majątek Carnegiego w New Yorku oszacowano tylko na 5 milionów dolarów, choć majątek ten wart z 10 razy tyle, — majątek Rockefellera w New Yorku oszacowano na 2 i pół milionów, — Russell'a Sage na 2 miliony, Vanderbilta na tylko 2 miliony i t. p. Jestto poprostu złodziejska sztuczka ze strony assesorów, którzy dali się widać przekupić, aby nizko majątki te oszacować — a tymczasem mająteczki ubogich ludzi, posiadających np. jeden jedyny, niezapłacony domek, — szacują na pełną wartość!... Skutek tego jest ten, że wszelkie podatki i kos ta utrzymania miasta ponosić muszą prawie w całości sami ubożsi ludzie, podczas gdy magnaci, płacą podatek od dziesiątej tylko części swojego majątku! Czy to sprawiedliwie?!. . I to dzieje się w 20-em a nie w 16-em lub 17-em stuleciu! Historycy i niehistorycy narzekają na magnatów z dawniejszych czasów, że nie chcieli w Polsce i w innych krajach płacić podatków i że tylko płacić musieli wówczas podatki mieszczanie i chłopi, — a przecież to samo dzieje się dziś i w New Yorku i w Pittsburgu w całej Ameryce! I tu magnaci nie chcą płacić i nie płacą popatków choć przy każdem szacowaniu swych majątków corocznie krzywoprzysięgają! Podatki w Ameryce nawet w tem 20-m stuleciu płacą nie magnaci, tylko mieszczanie ubożsi i farmerzy, — jak dawniej w Europie mieszczanie i chłopi! Tam jednakże, w Europie mieszczanie i chłopi nie mogli sobie poradzić na to, gdyż nie mieli głosu w wybieraniu assesorów, — tu zaś w Ameryce winni są wiele w tem mieszczanie i farmerzy, — bo mogą wybrać sobie uczciwych urzędników, ale ich nie wybierają, bo podczas wyborów głosują tu często za piwko i inny poczęstunek, — za obietnicę jakiejś posady itp. — Czy to sprawiedliwie? — Historya się wiecznie powtarza. — Nic nowego pod słońcem!

* * *

Również w mieście New York, — przed osobną komisyą komisyą sądową, wyznaczoną na to przez rząd i przez Najwyższy sąd Stanów Zjednoczonych (U. S. Supreme Court), — toczy się obecnie śledztwo, aby wykryć rozmaite nadużycia naftowege trustu. — W tych dniach właśnie przes uchiwano milionera, magnata: H. H. Rodgers, jednego z właścicieli owego trustu; ale zuchwały magnat dzisiejszych czasów drwi sobie poprostu z komisarzy i Najwyższego Sądu i nie raczy weale na śledcze pytania odpowiadać! Czy to sprawiedliwe!?... Gdyby tak przed owym sądem stanął jaki ubogi mieszczanin lub farmer, — to już umianoby zmusić go do zeznań i w razie oporu, wpakowanoby go na kilka lat do kryminału, — ale że to jest magnat amerykański, milioner, (dawniejszy szmaciarz lub mydlarz) to sąd mu się tylko kłania i pozwala na zniewagę najwyższych urzędów!.. Czy to sprawiedliwie?!...

Duma i pycha w dawniejszych magnatach w Europie dała się jeszcze jakoś wytłumaczyć, — boć mieli zasłużonych przodków, — i do magnactwa doszli zasługami wielkiemi, położonemi dla kraju, — ale bezczelność amerykańskich magnatów nie da się niczem wytłumaczyć, bo ani ich przodkowie ani oni sami niczem się krajowi nie zasłużyli a do milionów doszli nieuczciwie.

Liche są jednak tu urzędy obieralne, jeżeli na takie bezprawia zezwalają! Winien i tu także ogół głosujący, że takich słabych i przekupnych wybiera sobie urzędników.

* * *

## Czy to sprawiedliwie!

Chicagoskie dzienniki *polskie* rozgłaszają głośno o tem, że jeden tamtejszy *polak*, niejaki Józef Gólnik,

„który zasłużył się niemało około rozwoju „Foresterów" (stowarzyszenie niemieckie hakatystyczne. Przyp. Wielkopol) i był przeszło lat 10 sekretarzom Dworu Nr. 482 owych foresterów, — spotkał się z wielkiem uznaniem ze strony tego Dworu, — bo dwór ten (loża) zgromadził się cały w hali ob. Schulza (w knajpie, prz. Wielkpol.) gdzie (w knajpie) przy stósownej ceremonii (zapewne przy brząkaniu szklanek Przyp. Wielkopol.) odznaczono ob. Gólnika przepysznym medalem zasługi. Aktu wręczenia pamiątki dopełnił dr. John Train (!!) Nastąpiła potem wesoła biesiada i t. d... (Zapewne! Cóż by innego mogło potem nastąpić?!... Przyp. Wielkopol.)

* * *

Takie to w Chicago odznaczają zasługi!... To się nazywa *zasługą* że polak ciągnie Polaków do jakiegoś szwabskiego *ferajnu*, zamiast ciągnąć Polaków do polsk. Zjednoczenia, do polskiego Związku! To się nazywa zasługą!... Dosyć nas tutaj amerykanizują i ajryszą a jeszcze sami Polacy pchają się na służbę i zniemczenie do niemieckich Foresterów!... I takich co Polaków do tego pchają, — takich obdarzają medalami!... Czy to sprawiedliwie?!...

* * *

## Nie zginęła.

Jeszcze Polska nie zginęła i zginąć nie może! Nie zginie Ojczyzna nasza, gdyż wielka większość narodu 78 procent ludności polskiej, w samem jednem Królestwie Polskiem składa się z chłopów, tych prawdziwych dziedziców i ojczyców ziemi polskiej, klasy zdrowej, niezepsutej naleciałościami tak zwanej cywilizacyi. Lud nasz nie jest *przecywilizowany*, jak przecywilizowani są mieszkańcy miast, a szczególniej zachodniej Europy, — ale jest należycie ucywilizowany na obecne czasy. Przytem poglądy na sprawy i potrzeby narodowe i patrotyczne swej Ziemi, ma chłop polski zdrowe i mądre, czego dowiedli właśnie nie dawno chłopi polscy, zgromadzeni z całej Polski na wiec chłopski w Warszawie. (Szczegóły tego wiecu znajdzie czytelnik na stronicy 2-ej naszego pisma w artykule pod nagłówkiem: „Z szlachtą polską, polski lud). Za te zdrowe poglądy i uczciwe chęci służenia dobrze Ojczyznie, wszelka i wielka cześć należy się chłopu polskiemu!

Tam na tym Sejmie, na tym wiecu chłopskim, lud polski wyrzekł swoje słowo, swoje zdanie, oświadczył swój program, — a cały naród pójdzie za nim!

Lud wiejski, to grunt, to podstawa i najgłówniejsza podwalina narodu, to klasa dziś w narodzie najzdrowsza, — a że wieśniaków w Polsce jest wielka większość, więc śmiało i z radością zawołać dla tego można: „Jeszcze Polska nie zginęła i zginie!"

Leczebność wiejskiego ludu w Królestwie przedstawia się według ostatniego spisu urzędowego (z r. 1894) jak następuje:

Liczba ludności wiejskiej w owym roku wynosiła 6 i pół milona, to jest 78 na każde 100 ludności w kraju, a do dziś procent ten zapewne dochodzi do 80 na sto.

Skutkiem tej swojej przewagi liczebnej a i majętnościowej nad wszystkie inne klasy i stany ludności, — wieśniacy tworzą najpoważniejszy w kraju żywioł, — a przytem jak się okazuje żywioł zachowawczy i najzdrowszy.

## Strajk polskich zecerów w Chicago.

Przez niemal całe dwa ostatnie tygodnie trwał w Chicago strajk zecerów przy wszystkich polskich gazetach. — Ostatecznie gazety nie mogły przystać na żądanie strajkierów i dziś już wszystkie wychodzą na nowo, składane przez zecerów nieunijnych, — gdyż, jak wydawcy oświadczają w swych gazetach, żądania unistów strajkierów były zanadto wygórowane.

Dokładne, a treściwe sprawozdanie o tym strajku nadesłano do ostatniego numeru „Gazety Baffaloskiej". Brzmi ono jak następuje:

W Chicago od kilku dni, a właściwie od tygodnia trwa strajk zecerów, który dotknął zarazem wszystkie polskie drukarnie — z wyjątkiem Dyniewicza. Da to się tem wytłómaczyć, że Dyniewicz posiadał od lat dawnych najtańszych zecerów w świecie i w dodatku cała familia jego stawia czcionki. Dyniewicz przecież z swego sprytu pod tym względem słynie...

Strajkujący zecerzy domagają się ośm godzinnego dnia pracy i podwyższenia płacy do tysiąca dolarów rocznie. O tym strajku piszą z naszej stolicy:

„Dzienniki Chicagoski i Narodowy nie ukazują się, Zgoda, Katolicka Gazeta, Naród, Dzień Święty, Dzwon Niedzielny i Robotnik nie wyjdą również z druku.

„Zgoda" stanowczo nie zgodzi się na obecnie stawiane warunki. Na razie przez kilka tygodni nie wyjdzie, a tymczasem w toku są pertraktacye z innemi drukarniami, aby Zgodę oddać do druku za kontraktem. Przy nowych warunkach Zgoda musiałaby tygodniowo dokładać po $100, a zatem do sejmu do $15,000, a że drukarskie roboty nie przynoszą zysku, drukarnia zostanie zamknięta, a gazeta wychodzić będzie z pod prasy innej drukarni. Wyszło by to pewnie na zdrowie Związkowi, gdyby się raz zrzekł ciężarów drukarni, która dla tego wykazuje pseudo-dochody, bo ma lokal, opał i światło bezpłatnie.

Właściciele obu dzienników tutejszych oświadczyli, że obecny strajk wyjdzie również na zdrowie obu pism, gdyż w tym i w przyszłym miesiącu ogłoszeń jest mało, i wydawni twa muszą głęboko sięgać do kieszeń. Na strajku przez styczeń dzienniki zarobią po $1,000 przeszło.

Pan Szopiński wydawca 3-ch pism: Gazety, Dnia Świąteczneego i Narodu nie podpisze również kontraktu.

* * *

(Na zabawniejszym było w tym strajku to, że nawet w drukarni socyalistycznego „Robotnika" zastrajkowali „towarzysze"! Tam już chyba nie powinni byli strajkować, bo tam jako w socyalistycznej fabryce powinni byli dostawać lepsze wynagrodzenie niż u „kapitalistów"!... Ostatecznie Robotnik wychodzi, a wychodzi na warunkach unijnych).

* * *

W Baltimore, Maryland zaczął wychodzić od dnia 13-go stycznia nowy polski dziennik, pod tytułem, „Kuryer Codzienny" nakładem Spółki założonej przez pana Bautro, dotychczasowego wydawcy baltimorskiej „Polonii" baltimorskiego „Przyjaciela" tygodnika „Wschód" i gazety „Tygodnik Nowoyorski". Z odezwy w pierwszym numerze „Kuryera Codziennego" wnosić trzeba, że tygodniki „Polonia", — „Przyjaciel", — i „Wschód" wychodzić już nie będą więcej; co zaś stało się z nowojorskim „Tygodnikiem", — nie wiadomo.

Pierwszy numer „Kur. Codziennego" przedstawia się dobrze pod względem kunsztu drukarskiego. Nowemu dziennikowi życzymy powodzenia!

* * *

## Pochwalił się sam. Powinszował sam sobie i podrapał obie Ameryki.

„Polak w Brazylii" wychodzący w Kurytybie w Brazylii, — tygodnik dotąd zawsze bardzo poważny, — popełnił w No. 48-ym z dnia 2-go grudnia znaczną niepoważność, — gdy ex re swojego pierwszego — rocznego jubileuszu (!) w długim naczelnym artykule swoim, chwali sam siebie niepomiernie, a degraduje i poniża *wszystkie inne gazety polskie w obu Amerykach!*...

Trochę to za zuchwale na tygodnik, by i najlepszy, — ale który liczy dopiero jeden roczek życia — i tylko zbytnia tu młodość czy niemowlęctwo może być mu policzone za wytłumaczenie i wymówkę.

Oskarżenie nasze co do zarozumiałości owego koleżeńki w dalekiej Brazylii powinniśmy udowodnić, — że jednak całego samochwalczego artykułu „Polaka w Brazylii" przytaczać nie możemy bo mało mamy już miejsca i bibuły, przeto podajemy niektóre „kawały" z owego artykułu, — a są one następujące:

1. Najprzód w założeniu pisze „P. w Br." że gdy rok temu zakładano to pismo, to znający się na stosunkach brazylijskich polacy mienowić, że:

„między polakami w Brazylii nie utrzyma się żadną miarą pismo, któreby nie schlebiało głupocie ludzkiej, lecz dążyło do podniesienia czytelników i do oświecenia ich."

Tak mieli straszyć wydawców „Polaka w Brazylii" ludzie niby to świadomi brazylijskich stosunków. (To nie żaden komplement dla polaków w Brazylii).

* * *

Dalej „Pol. w Br." pisze:

2. „I cóż się okazało?

„Oto „Polak w Brazylii", — pismo redagowane *w taki sposób*, w jaki nie wychodzi *żadne polskie pismo w obydwóch Amerykach*, pismo o bardzo wysokim kierunku duchowym, nie tylko że się utrzymało, lecz pomyślnie rozwija się i znalazło życzliwe przyjęcie u szerokich mas czytelników"

Bardzo to pięknie! Bo to pochwała i dla siebie i dla polaków w Brazylii, ale znów niepięknie, — gdy tak Polak w Brazylii sam się wynosi po dyktatorsku ponad *wszystkie inne* polskie pisma *w obu Amerykach!* — A mamy ich w Północnej przeszło 40!

* * *

Dalej pisze samochwalnie „Polak w Brazylii" jak następuje:

„Teraz powiedzmy jeszcze słów kilka o tem, co stanowi *zasadniczą* różnicę między „Polakiem w Brazylii, — a *wszystkiemi innemi pismami polskiemi w obydwóch Amerykach:*

*Wszystkie* pisma zakładane są albo wyłącznie dla zysku... albo w celu służenia jakiejś partyi politycznej"... Ztąd pisma takie liczą *na najgłupszych* czytelników, bo tych bądź co bądź jest zawsze najwięcej (!!)...

(A todał dopiero „Polak w Brazylii 40-tu polskim pismom i 500,000 czytelników w Północnej Ameryce!.. Rozstąp się ziemio! Powieś się człowieku!...)

* * *

Dalej pisze samochwalnie „Pol. w Brazylii" jak następuje:

„Ani jedne, ani drugie z tych pism nie umieszczają artykułów pouczających, podnoszących czytelników, bo boją się, aby nie wydały się one nudnemi ludziom niemądrym, przyzwyczajonym do szukania w piśmie tylko rozrywki.

„*Zupełnie inaczej* Polak w Brazylii... Nasze artykuły wstępne to niemal cała główna treść „Polaka", — one to właśnie, — dzięki *tonowi podniosłemu*, dzięki *niezmiernie głębokim myślom* w nich zawartym, — stanowią całą różnicę między „Polakiem" a *wszystkiemi* innemi pismami polskiemi *w obydwóch Amerykach(!!?)*

„*Możemy śmiało powiedzieć*, że takich artykułów wstępnych nie posiada *żadne* inne amerykańskie pismo polskie" (?!!?)

* * *

No!... Wielkopolanin *może śmiało powiedzieć* że takiej samochwały nikt jeszcze w Północnej Ameryce nie napisał ani nie czytał od początku świata!...

Co się stało „Polakowi w Brazylii", — wychodzącemu w Curityba, Parana, Brazil, caixa postal Nr. 122??! Czyż upały panującego tam obecnie lata ugodziły go udarem słonecznym, że tak absolutnie, ex cathedra spostponował *wszystkie* 40 czasopism polskich w „obu Amerykach"?!... Coś musi stało się „Polakowi" — dotąd tak porządnemu pismu polskiemu w Brazylii!.,. A tu jeszcze, jak na złość, w zaprzeszłym numerze pochwaliliśmy „Polaka", i to bardzo, — ale też dotąd aż do No. 47-go inclusive można go było rzeczywiście pochwalić, — a on teraz w No. 48-ym tak się sam schwalił!... O niestałości rzeczy ziemskich, Amen!

## Taniec jest drogą do piekła.

New Bedford, Mass. — Wielkę sensacyę zrobił w wyższych katolickich sferach tutejszych mieszkańców list biskupa Stanga, który powiedział w nim, że taniec jest drogą do piekła. Wobec tego możebnem jest, że nie odbędzie się weale wielki bal zapowiedziany na luty przez "Plymouth Club".

W liście do księży pisze biskup: "Wielebny i drogi księże. — Statuty dyecezyi masz w swoich rękach, powinieneś sumiennie je studyować i zgodnie z nimi postępować. Gdy jedne przepisy odnoszą się tylko do ciebie, reszta stosuje się do ludzi, nad którymi masz powierzoną pieczę. Stosownie do tych paragrafów, surowo jest zakazanem tańczyć w sobotę i w niedzielę wieczorem. Tańcząc w niedzielę wieczorem zbezczeszcza się dzień poświęcony Bogu. Te tańce stały się manią i pośmiewiskiem w ostatnich czasach i muszą być natychmiast zaniechane. Zrobiwszy ludzi uważnymi na statut 31, odwoływać będziesz bezwstydne tańce. Te ostatnie odbywają się w taki sposób, że są bardzo niebezpiecznemi i ludzie tańczący znajdują się na drodze do piekła. Świat może się burzyć na takie słowa i może powiedzieć, że przesadzamy. Głupia dziewczyna nie boi się iść na taniec dopóki — jak nieuważny motyl, który zanadto przybliży się do płomienia — nie straci zystości duszy i niewinności; wtedy przykre ma widoki na przyszłość; a czasem grób ze wstydu.

W dalszym ciągu daje biskup przykłady z historyi starożytnej i mówi, że mędrcy zawsze potępiali taniec. Cicero miał powiedzieć: "Mądrego nie znajdziesz na tańcu, chyba, że zgłupieje".

## Znany dziennikarz umarł.

W mieście Filadelfii umarł dnia 3go Stycznia na chorobę piersiową znany dosyć w dziennikarstwie polskiem Andrzej Koliński. Nazwisko Koliński przybrał on od paru lat w miejsce prawdziwego nazwiska rodzinnego, które było: Kołodziej. — Za życia trzymał zawsze stronę skrajno liberalnego dziennikarstwa, lecz przed śmiercią nawrócił się i umarł po katolicku, przyjąwszy ostatnie Sakramenta S-te z rąk księdza Krausa, proboszcza par, śgo Wawrzyńca w Filadelfii,

Urodził się on w Rzeszowie w Galicyi, w 1868-ym roku; gimnazyum ukończył w Przemyślu, poczem przeniósł się do Krakowa, gdzie ukończywszy w akademii Jagiellońskiej kurs filozoficzny, otrzymał w gimnazyum ś-tej Anny posadę profesora łaciny i greki, na którem to stanowisko przebył dwa lata, poczem udał się do Ameryki. — Tu jakiś czas był profesorem języków starożytnych w Polskiem Seminaryum w Detroit, a ztąd udał się do Wilkes Barre, Pa., gdzie założył humorystyczne pisemko, — które atoli po wyjściu siódmego numeru upadło.

Od tego czasu aż do niedawna był agentem liberalnej „Ameryki" z Toledo i onejże korespondentem, którą zasilał udatnymi acz skrajno-liberalnymi artykułami. — Rok temu, chcąc ratować zdrowie, udał się do ciepłego klimatu do Florydy, gdzie osiadł na farmie, lecz wkrótce rzucił farmę i osiadł we Filadelfii, gdzie zaczął wydawać skrajno-liberalny tygodnik „Kuryer Filadelfijski". Wydawnictwo się niendało tembardziej że Kołodziej zapadał gorzej na zdrowiu, — zaniemógł ostatecznie ciężko i zmarł dnia 3 Stycznia 1906 roku.

## South Chicago.

Jeden robotnik został zabity a pięciu boleśnie skaleczonych w fabryce Ill. Steel Co. w So. Chicago dwóch z rannych niezawodnie umrze. Robotnicy pracowali przy piecu 9tym; o godzinie 2giej jak zwykle zaczęli wpuszczać gaz do piecia napełnionego roztopionem żelazem. Nagle rozległ się straszny huk, rura pękła i nastąpiła straszna eksplozya, w której zginął Jerzy Toniak, mieszkający p. n. 8305 Ontario ave, Skaleczeni zostali:

Michael Moscasso, 8533 Superior ave.

William Burton 9241 So. Chicago ave.

Jerzy Sieniak, 8912 Ontario ave.

Stephen Comen, 1049 — L. ave., ten z pewnością umrze.

## Długowieczność.

Najstarszą podobno kobietą w Chicago była pani F. Epstein, która umarła we środę 3 stycznia, licząc 114 lat. Jej córka Julia Duszyńska liczy 92 lat i opiekowała ię matką do sacej śmierci. Zmarła pani Epstein była świadkiem wkroczenia armii Napoleona Bonapartego do Rosyi 1812 roku, pożaru Moskwy i wielu historycznych wypadków w 18 i 19 stuleciu.

(Gaz. Pols.)

## South Chicago, Ill.

„Dziennik Chicagoski" donosi. — Dochodsą nas słuchy, iż niebawem nowa polska gazeta w So. Chicago ujrzy światło dzienne. Tygodniówka ta nazywać się ma "Polonia". Na czele przedsiębiorstwa stoi zaszczytnie znany proboszcz kościoła N. M. F., ks. Fr Wojtalewicz, który także nad kierunkiem pisma czuwać będzie. Dziesięciu wybitniejszych obywateli stanowić ma spółkę akcyjną. Powzięto już przedwstępne kroki celem inkorporowania spółki. Pertraktacye nad zaangażowaniem jednego z najlepszych redaktorów polskich są w toku.

Cyrkulacya "Polonii" ograniczać się będzie na So. Chicago, Kensington, Roseland, Pullman, Hammond, East Chicago, Indiana Harbou, Whiting i sąsiednie przedmieścia chicagoske. Księża rzeczonych parafii podobno wszyscy oświadczyli się za projektem. W każdej z powyższych miejscowości ustanowieni będą korespondenci i artykułami zasilać mają nowe pismo. (Facile dicere, difficile agere)

---

✝

O. A. M. D. G.

# Roczne Sprawozdanie Finansowe

## Parafii św. Wojciecha,

W DAYTON, OHIO.

Od d. 1 Stycznia, 1905, do 1 Stycznia, 1906.

Proboszcz ................................X. BOLESŁAW STRZELCZOK.

| Zarząd kościelny r. P. 1906. | Kolektorzy miesięczni. |
|---|---|
| Jan Serafin | I Dystrykt (North Dayton) |
| Stanisław Sikorski | P. Walenty Szymczak |
| Franciszek Biodrowski | II Dystrykt (West Dayton) |
| Józef Drzewiecki | P. Paulin Ostrowski, sekr. |
| Józef Kmieciński | P. Franciszek Szczepkowski |
| Franciszek Bystrek | III Dystrykt (East Dayton) |
| Józef Bubolz | P. Wiktor Borkowski |
| Wojciech Brodowski | |

### ZWYCZAJNE DOCHODY.

| | |
|---|---|
| Kolekta miesięczna | $989.00 |
| Kolekta w kościele | $559.08 |
| Kolekta 10 centowa | $201.51 |
| Ławkowe | $215.50 |
| Razem | $1,965.09 |

### NADZWYCZAJNE DOCHODY.

| | |
|---|---|
| Kolekta z parafii św. Stanisława, Pittsburg. | $756.40 |
| Dochód z zabawy (socyal) | $153.96 |
| Kolęda | $205.20 |
| Specyalne ofiary zebrane przez proboszcza | $605.20 |
| Kolekta gwiazdkowa | $134.75 |
| Kolekta Wielkanocna | $117.27 |
| Przy okazyi poświęcenia kościoła | $157.57 |
| Kolekta domowa | $319.50 |
| Ofiary zebrane przez proboszcza od Niemców | $168.00 |
| Z nadzwyczajnego starania się | $36.52 |
| Kolekty dyecezyalne | $86.44 |
| Dochód szkolny | $21.50 |
| Msze św. fundowane (Wenz i Hochwalt) | $250.00 |
| Na opłacenie żłóbka | $20.44 |
| Depozyt czyli Pożyczka | $7,640.00 |
| Razem | $10,672.75 |

### ZWYCZAJNE WYDATKI.

| | |
|---|---|
| Pensya Proboszcza | $600.00 |
| Pensya Nauczyciela i Organisty | $157.50 |
| Światło | $18.40 |
| Ogrzanie t. j. węgle i coke | $99.58 |
| Wino mszalne | $8.75 |
| Telefon | $16.25 |
| Razem | $900.43 |

### NADZWYCZAJNE WYDATKI.

| | |
|---|---|
| J. Wehner, reszta za drzewo do budowy | $3,070.00 |
| R. Buttler za wapno | $1.077.00 |
| Ogrzanie przy plasterowaniu | $14.00 |
| Praca zwyczajna około kościoła | $33.75 |
| Podatek dyecezyalny i kolekty | $130.08 |
| A conto żłóbka | $20.44 |
| Cement do sklepu | $182.00 |
| Depozyta czyli pożyczka opłacona | $3,182.00 |
| Urządzenie do ogrzania ciepłą wodą | $950.00 |
| Wydatki okazyi poświęcenia kościoła | $107.80 |
| Architektowi reszta za plan | $150.00 |
| Procent za pożyczkę | $509.55 |
| Pręt błyskawiczny | $199.95 |
| Sprzęty domowe (meble etc.) | $743.15 |
| Dzwonki elektryczne | $26.15 |
| Ławki szkolne | $219.08 |
| Za malowanie drzwi i okien | $280.00 |
| Hiddesson i Stock reszta za cegłę | $250.00 |
| Ołownikowi za robotę | $114.00 |
| Wydatki kościelne | $48.11 |
| Chodniki na około kościoła | $167.76 |
| K. Bracher, reszta za kunszt. kam | $50.00 |
| Zabezpieczenie od ognia | $215.25 |
| Druki (książki parafialne, reguły etc.) | $81.59 |
| Stajnia | $200.00 |
| Razem | $12,021.66 |

### ZESTAWIENIE.

| | |
|---|---|
| Bilans z roku P. 1904 | $431.84 |
| Zwyczajne dochody | $1,965.09 |
| Nadzwyczajne dochody | $10,672.75 |
| Razem | $13,069.68 |
| Zwyczajne wydatki | $900.43 |
| Nadzwyczajne wydatki | $12,021.66 |
| Razem | $12,922.09 |

**Pozostaje Bilans w Banku ........ $147.59**

### POSIADŁOŚĆ.

| | | |
|---|---|---|
| Grunt pod kościół | | $4,000.00 |
| Budowa, czyli kościół i inne budynki | | $20,000.00 |
| Posiadłość ruchoma | | $8,754.00 |
| Gotówka w banku | | $147.59 |
| Razem | | $32,901.59 |
| Dług w przeszłym roku | $5,488.56 | |
| Dług tegoroczny | $7,640.00 | |
| Cały były dług | $13,128.56 | |
| Dług odpłacony | $3,182.00 | |
| Pozostaje dług. | $9,946.56 | 9,946.56 |
| **Cały rzeczywisty majątek** | | **$22,955.03** |

Z tego długu $7,000.00 na 5 proc.
$1,238.56 na 4 proc.
$1,708.00 bez procentu.

### PARAFIA.

| | |
|---|---|
| Liczba familii w parafii | 60 |
| Liczba dusz w paraifi | 400 |
| Liczba Komunii św. Wielkanocnych | 200 |
| Liczba chrztów R. P. 1905 | 18 |
| Liczba ślubów | 5 |
| Liczba pogrzebów dorosłych | 0 |
| Liczba pogrzebów dzieci | 3 |

**Dayton, Ohio, dnia 8-go stycznia, 1906.**

*X. Proboszcz i Zarząd Kościelny.*

# Sprawy Unii.

## Zarząd Unii św. Józefa.

Wiel. Ks. Proboszcz
Cezar Tomaszewski kapelan Unii.
Jan Maron, Prezydent.
Paweł Szałkowski, Wice-prez.
S. Ciemielewski, Sekr. Protok.
Andrzeł Kaźmierski, Sekr. Finans.
Leopold Bucholc, Kasye.
Augustyn Szramowski, Marszałek.
Józef Grabowski, }
And. Ratajewski, } Opiek. Kasy.
Wład. Szeląg, }

Wszelkie korespondencye dotyczące Unii św. Józefa, adresować należy na ręce sekretarza:

ST. CIEMIELEWSKI,
3219 Dickson Street,
PITTSBURG, PA.

Wszelkie listy w sprawach finansowych Unii należy adresować do:

ANDRZEJ KAŹMIERSKI.
335 Hancock St., 13 Ward,
PITTSBURG, PA.

### ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamia się Br. Ryc. św. Michała Arch. No. 2., że w przyszłą Niedzielę t. j. 21 b. m. o godzinie pół do 2 po południu w sali posiedzeń przy parafii Niepok. Serca Majśw. Maryi Panny na górach. Obecność wszystkich członków jest pożądaną, bo są ważne sprawy do załatwienia, a mi nowicie sprawozdanie delegata z IX. Sejmu Unii św. Józefa.

Z szacunkiem
A. Kaźmierski, sekr.

### ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamia się cz onków Gwardyi Jana III Sobieskiego, że przypada kwartalna spowiedź na dnia 20 stycznia, a w niedzielę dnia 21, wszyscy przystąpimy do Komunii św., każdy ma się stawić, gdyż tak przepisuje konstytucya naszego Towarzystwa.

Tak samo zawiadamia się członków, że po przejrzeniu książek finansowych, Gwardya posiada w kasie $286.60 i obecnie liczy 20 członków. czynnych.

Ktoby miał ochotę przystąpić do nas, niech przyjdzie na posiedzenie, a będzie mile przyjętym.

W. Stancelewski, major,
Fr. Zabłocki, prezydent,
A. Kłocko, sekretarz.

### ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamia się Szan. Rodaków że zostało założone nowe Bractwo pod imieniem: "Konfederaci świętego Jana Kantego" w Parafii Najświętszej Rodziny w Pittsburgu, Pa.

Posiedzenia odbywają się w pierwszą niedzielę każdego miesiąca w hali parafii Najświętszej Rodziny przy 42 i Foster ulicy.

Zapraszamy Szan. Rodaków, którzy sobie życzą wstąpić do nowego Bractwa mogą wstąpić na bardzo korzystnych warunkach.

Stanisław Raczyński prezes,
Leon Papciak, sekr. prot.

### ZAWIADOMIENIE.

Baczność Strzelcy śtej Jadwigi! Nasze roczne posiedzenie odbędzie się w Niedzielę, dnia 21 stycznia, zaraz po Summie, w miejscu zwykłych Posiedzeń. Będzie na tem posiedzeniu obierany nowy Zarząd cywilny na rok 1906. — Każdy członek Towarzystwa ma się stawić na tem Posiedzeniu pod karą przepisaną w Konstytucyi.

Jan Kozłowski, Sekretarz.

### ZAWIADOMIENIE.

Sprawdzenie książek finansowych Gwardyi Ryc. św. Antoniego odbędzie się w Niedzielę dnia 21 stycznia 1906 r., w mieszkaniu Jana Nowak, pod numerem 4019 Etna alley, poniżej Butler ulicy, o godzinie ½2 po południu. Nieobecność członka należącego do komisyi podpada karze jednego dolara.

Z uszanowaniem
Ant. Łucznik, sekr.
Ign. Szczepański, prez.

### ZAWIADOMIENIE.

Niniejszem zawiadamia się wszystkich członków uniformowanych Gw. św. Marcina w parafii św. Wojciecha B. M. aby w przyszłą sobotę wieczorem o godz. 7-ej stawili się na halę do ćwiczeń wojskowych, ci co mieszkają daleko nie potrzebują zabierać z sobą karabinów, do ćwiczeń dostaną na hali inne, proszeni są wszyscy i zapewne się stawią, gdyż nauka jest nam potrzebną.

Z uszanowaniem
M. Wolny, Major.
St. Matela, Naczelnik.

### Napad orła.

W okolicy Findlay, Ohio, rzucił się na farmera Stevensona ogromny orzeł i strasznie go podrapał, przyczem mu wyrwał lewe oko.

# AMERYKA.

### Shamokin, Pa.

Pryczer Riley z miasta Wilkesbarre i agent ligi anti-alkoholicznej, wyjął warranty na aresztowanie 30tu salunistów (karczmarzy) z Shamokin i 20 salunistów z Mount Cornel. Oskarza on ich o sprzedawanie trunków małoletnim i sprzedawanie trunków w Niedzielę.

### Dziwoląg.

W miejscowości Buena Vista nad rzeką Youghiogeny w Pennsylvanii. złapano w tych dniach dziwoląga ptaka, podobnego do kaczki i do orła. Rozpięte skrzydła orle mierzą 5 stóp od końca do końca, łeb ptak ten ma jak kaczka i ma pletwy między palcami u nóg ale dziób ma orli. Ptak ten uderzył w locie o drut tramwayu elektrycznego i spadł na ziemię na pół zabity; wziął go do domu farmer McBeth i włożył do klatki, gdzie ptak odżył i żyje. Ptak okazuje wielką złość i dzikość.

### Washington. Pa.

Rossyânie czy Rusini zamieszkali w Meadowlands obchodzili zbyt hucznie swoje święta Bożego Narodzenia, bo strzelali na ulicy dynamitem i porozbijali wiele okien. Tak to rozgniewało mieszkańców włoskich że rzucili się na swiętujących i powstała straszna bójka. Spokój przywróciła dopiero policya z Cannonsburga przybyła.

### Amerykańska rozpusta.

Szczytem głupoty i potworności trzeba nazwać to, na co pozwolili sobie amerykanie w miejscowości Mount Carmel w Illinois. Oto bogaty karczmarz tamtejszy, właściciel karczmy Lotta Hotel, trzymał ogromną małpę, samca, którego nazwał „Bismarkiem" a niedawno sprowadził z New Yorku małpę samicę, nazwiskiem Evolution i wyprawił im wesele. Zwaryowany ten rozpustnik chciał koniecznie, aby małpom dał ślub jaki pryczer, ale na pochwałę okolicznych pryczerów zaznaczyć trzeba, że żaden podjąć się tego nie chciał, choć karczmarz obiecywał dobrze im zapłacić.

Znalazł się jednakże ohydnie głupi sędzia miejscowy, nazwiskiem H. J. Hanning i ten dał małpom ślub cywilny według wszelkich przepisów prawa! Jakieś dwa rozpustne pijaki służyli za drużbów w tym ohydnym akcie, a miejscowy szeryf Baray był niby starostą weselnym (gave the bride away)!.... Potem cała ta ohydna banda pijaków i zwierząt w ludzkiej skurze odprawiała sobie wesele! Zaiste, do rzędu zwierząt schodzą niektórzy amerykanie!....

### Minneapolis, Minn.

Wczoraj rano około godziny 7ej wybuchł pożar w hotelu West i wywołał panikę pomiędzy mieszkającymi gośćmi, że w zamięszaniu 8 osób zostało zabitych a kilkanaście pokaleczonych.

### Chłop swoje a sędzia swoje.

Washington, Pa., dnia 16go. — Michał Schwinboc (?) słowacki tłumacz sądowy miał w sądzie sprawę o pobicie żony. Bicia się nie wypierał, lecz twierdził, że „każda baba musi odbierać lanie od męża dosyć często, bo inaczej to nie ma z nią rady!" — Sędzia jednak nie przyznał mu racyi i kazał mu zapłacić karę za garbowanie żonie skóry, — ale że chłop nie miał przy sobie pieniędzy więc zapłaciła za niego żona i w miłej zgodzie odeszli do domu, gdzie znowu odbywać się będzie dalszy ciąg garbowania skóry.

### Nie przypadek, lecz chciwość dollarów przyczyną śmierci 19 osób.

W mieście Hoverstraw, N.Y. osunął się dnia 8go cały block ziemi wraz z 13tu domami i runął w dół na przeszło 100 stóp do ogromnej glinianki. Winną temu była kompania cegielniana, która nie dbając na niebezpieczeństwo ludzi, wybrała przy tym bloku wszystką glinę do cegielni, choć mieszkańcy owego bloku protestowali przeciw temu. Domy owe spadając do przepaści, zapaliły się od ognia w piecach i kominkach, a tak, kto nie został zgieciony na śmierć w zawalonych domach, ten się żywcem spalił!

### Stary ale jary indyanin.

Słynny z dawniejszych rozbojów i grabieży, indyański wódz Geronimo, liczący wieku lat 76, ożenił się po ósmy raz w tych dniach w Lawton, Oklahama Territory.

### Zabójca puszczony bezkarnie.

Camden, N. J. dnia 8go stycznia. — Józef Wiśniewski, po przyznaniu się do zastrzelenia człowieka, został puszczony na wolność przez sędziego Gerrison'a w sądzie Supreme Court. — Wśniewski zastrzelił niedawno Antoniego Grabowskiego, którego znalazł przy swej żonie.

W sądzie przyznał się Wiśniewski odrazu do zabójstwa, więc sędzia oświadczył, że ponieważ okoliczności były takie, że przysięgli sędziowie nie byliby zabójcę uznali winnym morderstwa i że ponieważ Wiśniewski przez swoje przyznanie się oszczędził powiatowi kłopotów, —więc sędzia puścił go na wolność.

### Prawodawcy a koleje.

Senatorzy i Kongresmani gdy po feryach świątecznych wrócili na narady Kongressu do Washingtonu, odgrażają się niemal wszyscy przeciw kompaniom kolejowym, za to, że od Nowego Roku nie dostarczają wolnych biletów jazdy koleją.

Przegrażają się oni mianowicie, że uchwalą ostre prawa przeciw kompaniom kolejowym i postarają się o to, aby rząd zmniejszył kolejom zapłatę od listów i innych przysyłek pocztowych.

Jest to po prostu dowodem braku uczciwości ze strony urzędników, bo gdy przedtem, choć brali od rządu duże milowe na opłatę swej jazdy koleją, a jednak przyjmowali od kompanii wolne bilety, to wszystko było dobrze; — dopiero teraz gdy koleje nie wożą ich darmo, to zaczynają wygrażać kolejom! To się nazywa uczciwość?!...

### Pożar w kopalni.

Houghton, Mich., 13go stycznia. — "Tamarack" kopalnia miedzi najgłębsza w całym świecie pali się. Trzech ludzi pozostałych w kopalni w głębokości pół mili spotkała straszna śmierć. Szyb nr. 2, gdzie pożar został odkryty, zamknięto ciężkiemi klocami drzewa i zacementowano. Szyby nr. 3 i 5 wkrótce mają zostać zamurowane aby zadusić płomienie.

Kopalnie zawierają kilka set milionów stóp drzewa sosnowego i jeśli wszystkie otwory nie zostaną hermetycznie zaklejone gliną lub wapnem, wypali się cała kopalnia.

W kopalni znajdowało się przeszło 700 ludzi gdy wybuchł pożar, lecz wszystkich wyratowano oprócz 3 znajdujących się na 26 pokładzie.

### Zabobonni Amerykanie.

Ciężkie są straty tych co wierzą w zabobony! — Niejaki Otto Wick, zamerykanizowane szwabisko, zamieszkałe w Chicago,— udał się do wróżki spirytualistki, aby zasięgnąć jej rady w jaki sposób można najlepiej znaleść ulgę w chorobie męczącej go od lat kilku. — Wróżka zaprowadziła swego klienta i pacyenta do ciemnej celi. Wick usłyszał jakiś „pozagrobowy" głos:

— Hello! hello! Jesteś chory, lecz skoro zastosujesz się do mojej rady, znajdziesz ulgę w cierpieniu, wyleczysz się zupełnie.

— Czyj to głos? — spytał Wick wróżki.

— To głos króla Humberta.

— Jedź do Michiganu, kup sobie farmę i z tej farmy w wiośnie przywieź sobie do Chicago gałązkę kwitnącego bzu. Zawieś ją w swym pokoju, to będzie twą ulgą w chorobie.

Otto Wick zastosował się do rozkazu „ducha" i kupił farmę, za którą zapłacił $3,900. Wróżka zażądała od niego wynagrodzenia — Wick dał jej $950, Upłynęło kilka miesięcy, chory nie powracał do zdrowia. Wytoczył więc wróżce proces i wygrał. Wróżka zapłaci $950 i sprzeda farmę, którą Wick był dla poratowania zdrowia kupił.

### Kaśka Chadwick nareszcie w kryminale.

Columbus, Ohio., dnia 13go. — Osławiona Cassie Chadwick, która przed rokiem została uznaną winną sprzeniewierzenia i uszukania kilku banków i paru tysięcy ludzi na miliony dolarów, została nareszcie wsadzoną do kryminalnego więzienia (Penitentiary) stanowego w Columbus.

Złodziejka ta mając ukryte wielkie pieniądze, czyniła co mogła przez jej adwokatów, aby ujść kryminału; odkładaciągle sprawę od miesiąca do miesiąca ale ostatecznie nie dopięła swego i musi za oszustwa odpokutować.

### Stubenville, Ohio.

Górnik Michał Ostrowski zeszedł dnia 10 do piwnicy swego domu z dzieckiem na ręku i ze świecą zapaloną, ażeby przesypać proch z jednej beczułki do drugiej. Wskutek nieostrożnoś- proch się zapalił i wybuchnął a w eksplozyi tej Ostrowski śmiertelnie się popiekł a dziecko spaliło się na węgiel.

### Nowy skandal w kołach rządowych.

Senator Th. C. Carter z Montany wniósł w Kongresie formalne oskarzenie przeciw zarządowi Wszechświatowej Wystawie odbytej w zeszłym roku w St. Louis i przeciw niektórym federalnym urzędnikom. Tak zarząd wystawy jak i urzędnicy federalni mieli się dopuścić wielu nadużyć z funduszami i dochodami Wystawy.

### Zamordowany przez współ-uczniów.

Dorośli studenci różnych wyższych szkół w Stanach Zjednoczonych słyną z dzikiego sposobu przyjmowania w swe grono nowoprzybyłych w ich grono kolegów. Dzikie to i barbarzyńskie "wstępne" znane w tym kraju pod nazwą "hazing" przyprawiło już o chorobę kalectwo i śmierć setki i setki uczni.

I tak, znowu niedawno w wyższej szkole (High School) w Hilliards, niedaleko Columbus, Ohio, — uczniowie wyprawili nowemu swemu koledze takie wstępne, ze wywlekli go w nocy z łóżka, wsadzili go na okrak na kanciatą żerdź z płota (rail) jak na konia i nosili go tak długo po nocy wśród mrozu, nielitościwie trzęsąc go i podrzucaąc na owej żerdzi!.....

Skutek był ten, że nieszczęśliwy student zmarł z poranień i z przeziębienia.

Najgorsze jednak "wstępne" (hazing) odbywają się oddawna w rządowych szkołach oficerskich i kadeckich, w West Point (szkoła dla oficerów i wojska lądowego) i w Annapolis (szkoła dla oficerów marynarki). Tam również po barbarzyńsku znęcają się studenci i przyszli oficerowie, nad świeżymi kolegami.

Każą mu w nocy stać nago, w zimnie na głowie, każą im pić ocet całymi kwartami i tp. wyprawiając nad nimi barbarzyństwa, co już wielu uczniów przyprawiło o kalectwo i chorobę. Prezydent i rząd starają się temu zapobiedz i niedawno wygnano z tamtejszych akademii kilku najgorszych takich katów, ale trudno te praktyki całkowicie wykorzenić, gdyż praktyki te odbywają się sekretnie, a prześladowani nowi uczniowie wstydzą się poskarzyć na prześladowców.

# PLACÓWKA,

## POWIEŚĆ

**BOLESŁAW PRUS (ALEKSANDER GŁOWACKI.**

(Powieść współczesna, opisująca jak zacny polski wieśniak jest najepszym stróżem polskiej ziemi, jak silnie jej się trzyma i jak nierad ją niemcom oddaje, choć oni zapłaciliby mu jaknajdrożej.)

(Ciąg dalszy.)

W nocy prawie o tej samej godzinie kiedy nieszczęsny Owczarz Dogorywał w jarach, Ślimakową porwały silne dreszcze. Zbudzony mąż okrył ją kożuchem i dreszcze powoli przeszły. Na drugi dzień wstała jak zwykle do roboty, chwilami narzekając na ból głowy i krzyża. Mimo to krzątała się, ale Ślimak po oczach jej zmiarkował, że coś jest niedobrże i zesmutniał.

Ku wieczorowi zatrzeszczały na gościńcu sanie i stanęły u ich wrót. Po chwili wszedł do izby szynkarz Josel. Żyd miał taki wyraz twarzy, że Ślimaka aż kolnęło w serce, gdy go ujrzał.

— Pochwalony — rzekł Josel.

— Na wieki wieków — odparł chłop.

Nastała chwila milczenia.

— Nic się nie pytacie?.. — odezwał się żyd.

— Co ja się mam pytać?.. — odparł Ślimak, patrząc mu w oczy i — pobladł, choć nie wiedział dlaczego.

— Jutro — mówił zwolna Josel — jutro Jędrka powołają do sądu, za to co pokaleczył Hermana..

— Nie wiele mu zrobią — odparł chłop.

— Zawdy trochę posiedzi w kozie.

— Niech posiedzi. Na drugi raz nie będzie się bił.

W izbie znowu zaległo milczenie, tym razem dłuższe. Żyd kiwał głową, a Ślimak patrzył na niego, czując, że budzi się w nim niepokój. Nareszcie zebrawszy siły, zapytał się szorstko:

— Macie jeszcze co?

— Co tu dużo gadać — odparł żyd, machnąwszy zaciśniętą pięścią. — Owczarz i dziecko oboje zmarzli na śmierć..

Ślimak uniósł się na ławie, jakby chcąc rzucić się na Josela, ale upadł i aż się oparł o ścianę. Gorąco go oblało, potem nogi mu się zatrzęsły, a potem było mu niby dziwno, że go taki strach ogarnął.

— Gdzie?.. kiedy?.. — spytał głucho.

— Gdzie?.. — mówił Josel. — W jarach, z tamtej strony kolei i nawet niedaleko gminy. A kiedy?.. kiedy?.. sami najlepiej o tem wiecie, że tej nocy, boście go wczoraj wypędzili.....

Chłop podniósł się gniewny.

— Uu!.. już tak szczekacie Joselu, że się kurzy za wami... Zmarzł!... Cóż to on odemnie w jary poszedł?... Niema chałup na świecie, czy co?..

Szynkarz wzruszył ramionami i cofając się do drzwi, odparł:

— Wierzcie, nie wierzcie — to mi wszystko jedno. Sam widziałem, jak zmarzniętego Owczarza z dzieckiem odwozili do sądu, pewnie na egzenterunek. A wy możecie nie wierzyć!... Bądźcie zdrowi gospodarzu....

— Wielga rzecz!... A cóż mi zato będzie, że on zmarzł!... krzyknął Ślimak.

— Od ludzi nic, ale... Pan Bóg... Wy już i w Boga nie wierzycie, Ślimaku?... — spytał żyd z za progu i od ognia na kominie błysnęły mu oczy.

Zamknął drzwi izby, potrącił się o coś w sieni i wyszedł na podwórek.

Ślimak słyszał jego ciężki chód, stopniowo cichnący aż do bramy; potem usłyszał jak siadł do sanek i krzyknął: wio! na konia. I jeszcze słyszał jak sanki skrzypiały, coraz dalej i dalej, chyba aż do mostu.

Otrząsnął się, spojrzał po izbie i z drugiego kąta zobaczył utkwione w siebie oczy Jędrka. Jakaś posępność osiadła mu na myśli.

— Cóżem ja winien, że on zmarzł? — mruknął do siebie. W tej chwili przypomniał sobie jedno kazanie, które wikary powtarzał w kościele co roku. I zdawało mu się, że słyszy jego zmęczony ze starości i jękliwy głos, wołający: "Byłem głodny, nie nakarmiliście mnie; byłem nagi, nie przyodzialiście mnie.... Idźcież więc przeklęci w ogień wieczny, zgotowany dyabłu i sługom jego..."

— Łże żyd jak Bóg na niebie...— rzekł Ślimak, czując, że go przechodzi mrowie. I powiedziawszy to, byłby przysiągł, że teraz właśnie jest w stajni Owczarz z dzieckiem, oboje żywi i zdrowi. Był tak pewny, iż powstał z ławy, aby wezwać parobka na kolacyę. Lecz gdy ujął ręką za klamkę drzwi, nagle — cofnął się. Bał się wyjrzeć na podwórko..

Powoli jednak strach go ominął. Chłop wyszedł na dziedziniec, zajrzał nawet do pustej stani, potem krowom rzucił garść siana i, gdy zapadł mrok, spać się położył. Żonę znowu porwały dreszcze, więc okrył ją kożuchem, jak wczoraj, mrucząc:

— To ci podły żyd ten Josel!

Żadną miarą nie mogło mu się pomieścić w głowie, żeby Owczarz z dzieckiem zmarzli. Owszem, im dłużej o nich myślał, tem większej nabierał pewności, że Josel go nastraszył, być może z zamiarem jakiegoś oszustwa. Rano zaś ze śmiechem opowiadał o tem żonie, dziwiąc się bezczelności szynkarza i usiłując odgadnąć: po co żyd opowiedział mu takie łgarstwo?

Ale zaraz po obiedzie zajechał do nich miejscowy sołtys z piśmiennem zawiadomieniem od sądu do Jędrka, w sprawie o pobicie Hermana.

— Kiedy on tam ma być? — spytał Ślimak.

— Jego dzieło jutro — odparł sołtys. — Ale co ma lecić piechotą tyle szmat drogi. Niech siada ze mną to go odwiozę.

Jędrek nieco pobladł i milcząc zaczął się odziewać w półkożuszek i nową sukmanę.

— Dużo mu tam zrobią? — spytał ojciec.

— Iii!..... posiedzi kilka dni, może z tydzień — rzekł sołtys.

Ślimak westchnął i począł wydobywać srebrnego rubla z węzełka.

— Ale, ale... — odezwał się. — A słyszeliśta sołtysie, co ten para Josel gada, że Owczarz z dzieckiem oboje zmrazli?

— Com nie miał słyszeć — odparł niechętnie sołtys. — Przecie to prawda.

— Zmarzli?... zmarzli?... — powtórzył Ślimak.

— Jużcie tak. Ale — dodał spiesznie — każden przecie zrozumie, że to nie z waszej winy. Nie dopilnował koni, wy w złości wygnaliśta go, ale przecie nikt mu nie kazał schodzić z gościńca między jary. Upił się czy co i nieborak zginął, bez własne głupstwo.

Jędrek już był gotów i żegnając się z rodzicami, kolejno obejmował ich za nogi. Ślimakowi łzy zakręciły się w oczach.— Ścisnął syna za głowę i dał mu rubla na wszelki wypadek, polecając go opiece boskiej. Zdziwił się jednak bez miary, widząc że matka traktuje chłopca obojętnie.

— Jagna! przecie Jędrek jedzie do sądu i do haryśtu... — reflektował ją mąż.

— To i co? — odparła.

— Bardzoś chora?...

— Ni. Ino mnie trochę głowa boli i we wnętrzu pali... sił nie mam jakoś...

To powiedziawszy odeszła do alkierza i legła na łóżku. Jędrek z sołtysem opuścili chatę.

Ślimak został sam w izbie, a im dłużej siedział, tem niżej głowa opadała mu na piersi. Zdawało mu się, że drzemie, to znowu, że siedzi nad jakiemś szarem polem w każdą stronę bardzo rozległem, na którem niema ani krzaków, ani badylów, ani nawet kamienia, nic. Tylko gdzieś z boku, (chłop nie śmiał spojrzeć w tamtą stronę) stoi Owczarz z dzieckiem na ręku i uparcie patrzy na niego.

Ślimak wstrząsnął się. Nie, na tem polu niema Owczarza, a jeżeli jest, to gdzieś tak z boku, na krawędzi, tak gdzieś daleko, że go nawet dojrzeć niepodobna i widać tylko kraj jego sukmany a może i tego nie...

Myśl o Owczarzu zaczęła mu być dokuczliwą. Chłop podniósł się z ławy, przeciągnął, áż mu w stawach zatrzeszczało i wziął się do mycia statków na kominie.

— Oto, na co mi zeszło! — mruknął — Ech!... albo to raz bieda padnie na człowieka, a musi się poddać.

Uwaga ta otrzeźwiła go i zaczął kręcić się około domu. — Świniom wyniósł kartofli i pomyj, dla krów zdjął paszę z góry, narznął sieczki, a potem kilkoma nawrotami chodził po wodę do rzeki. Tak już dawno nie robił nic podobnego, że zdawało mu się iż odmłodniał — i — nabrał otuchy. I byłoby mu nawet całkiem raźno, pomimo choroby żony i wzięcia do sądu Jędrka, gdyby nie wspomnienie o Owczarzu. Przecie to Owczarz jeszcze dwa dni temu nosił wodę, Owczarz ciął sieczkę, Owczarz karmił bydło...

W miarę zapadającego mroku, Ślimak robił się coraz posępniejszy. Najbardziej trapiło go milczenie w izbie, cisza tak głęboka, że obudzone szczury zaczęły biegać po powale i gryźć. Im robiło się ciemniej, tem chłop widział wyraźniej, że mu czegoś brakuje, wielu, bardzo wielu rzeczy brakuje. Im było ciszej, tem wyraźniej słyszał drzący i płaczliwy głos wikarego, który bijąc pięścią w ambonę. wykrzykiwał: „Byłem głodny, nie nakarmiliście mnie; byłem nagi, nie przyodzialiście mnie; nie miałem dachu nad głową, nie przygarnęliście mnie... Idźcie przeklęci w ogień wieczny, zgotowany dyabłom i sługom jego..."

— Hycle szwaby! co tu przez nich narodu zmarniało — mruknął chłop, usiłując koniecznie zapomnieć o Owczarzu. I ustawiwszy rękę naprzeciw okna, tak, aby dobrze mógł widzieć palce, zaczął rachunek:

— Utopił mi się Stasiek, to jeden... Niemcy byli przy tem... Musiałem krowę oddać na rzeź, to dwa bo mi bez szwabów paszy zabrakło... Konie mi ukradli, to już śtyry, za to żem złodziejom odebrał niemieckiego wieprza... Burka struli — to pięć... Jędrka mi wzięli do sądu za Hermana — to sześć... Owczarz i sierota — to ośm... Ośm narodu zgładzili!.. A jeszcze Magda przez nich odejść musiała, bom zbiedniał i jeszcze mi żona przez nich choruje pewno ze zgryzoty, to dziesięć... Chryste Panie! Chryste!...

Nagle chwycił się oburącz za włosy i zaczął drżeć jak dziecko z trwogi. Nigdy jeszcze tak się nie bał, nigdy, choć już parę razy sama śmierć mu zaglądała w oczy. W tej chwili dopiero po tym rachunku osób i stworzeń, których mu zabrakło w domu Ślimak poznał i uląkł się niemieckiej potęgi... Toż te spospokojne Niemce, obaliły mu jak wicher całe gospodarstwo, całe szczęście całą pracę życia. I żeby choć jeszcze oni sami kradli, albo rozbijali?... Nie, oni mieszkają jak inni ludzie, orzą trochę szerzej, modlą się uczą dzieci. Nawet ich bydło nie robi szkody w polu, cudzej trawki nie uszczknie...

Nic, no nic złego zarzucić im nie można, a przecież już go tak zubożyli, chatę mu opustoszyli samem swojem sąsiedztwem. Jak dym wydobywa się z cegielni i suszy zioła tak ich kolonie dymią nieszczęściem i gubią ludzi i stworzenia.

I dziś dopiero pierwszy raz, wymknęło mu się z ust desperackie zdanie:

— Za blizko nich siedzę... Dalszych gospodarzy oni tak nie uszkodzili.

A po chwili dodał:

— Co z tego, że zostanie grunt, jak ludzie na nim wyginą?..

Nowa ta myśl wydała mu się tak wstrętną, że i od niej chciał się uwolnić. Zajrzał do żony — zdaje się że spi. Dorzucił łuczywa na komin, a potem zaczął przysłuchiwać się szczurom gryzącym powałę. Wtedy znowu uderzyła go cisza w domu i w szumie wiatru, ciągnącego, ode drzwi do komina, znowu usłyszał jękliwy głos księdza: "Byłem głodny nie nakarmiliście mnie; byłem nagi...."

Wtem na podwórku rozległy się kroki. Chłop wyprostował się i czekał.

„Jędrek?...." przmknęło mu. „Może Jędrek...." Skrzypnęły drzwi w sieni, zamknęły się i jakaś, widocznie cudza ręka, zaczęła szukać wejścia do izby. „Josel?... Niemiec?..." myślał chłop. Nagle cofnął się przerażony; w głowie mu się zakręciło. Na progu izby stanęła — Zośka.

Zrazu oboje milczeli, wreszcie Zośka odezwała się:

— Niech będzie pochwalony...

I poczęła rozcierać zziębnięte ręce, zwróciwszy się do ognia.

Ślimakowi ciągle się mieszały wyobrażenia Owczarza, sieroty i Zośki; patrzył na nią jak na człowieka z tamtego świata.

— Skądżeś się tu wzięła? — spytał stłumionym głosem.

— Z kryminału wysłali mnie do gminy, a w gminie powiedzieli, żebym poszukała roboty, bo nie mają pieniędzy na darmozjadów.

I zobaczywszy pełne garnki na kominie poczęła się oblizywać jak pies.

— Chcesz jeść? — spytał Ślimak.

— Jużci.

— To se nalej miskę krupniku. A tu jest chleb.

Zośka natychmiast spełniła, co kazano. Zacząwszy jeść spytała:

— A nie potrzeba wam dziewuchy?

— Nie wiem jeszcze — odparł Ślimak. — Kobieta mi chora.

— Patrzajcie!.. tak tu u was pusto. A Magda gdzie?

— Odeszła.

— A Jędrek?

— Wzięli go dziś do sądu.

— Widzieliście!.. A Stasiek?

— Utonął tego lata — szepnął chłop i zmartwiał na myśl, że Zośka zapyta go o Owczarza.

Ale ona jadła ze zwierzęcym apetytem, nie wypytując się o nic więcej.

— Wie czy nie wie? — myślał chłop.

Zośka skończywszy jeść, głęboko odetchnęła i uderzyła ręką w kolano tak wesoło, że i Ślimak nabrał otuchy. Nagle spytała się:

— Przenocujeta mnie?

Chłopa znowu targnął niepokoj. W tej pustce każdy gość byłby dla niego błogosławieństwem, ale Zośka!... Jeżeli nie wie o Owczarzu, jakie nieszczęście przysłało ją dziś do chaty? jeżeli wie — po co tu przyszła?

(Ciąg dalszy nastąpi.)

### Ponury, okropny los żony i dzieci nałogowego pijaka.

Jak okropnym i nieszczęśliwym bywa los rodziny nałogowego pijaka, dowodzi opis nieszczęść i nędzy takiej rodziny, — który znajdujemy w „Dzienniku Polskim", wydawanym w Detroit. Dziennik ten w No. z dnia 9 stycznia opisuje nędzę tej familii jak następuje:

Wczoraj wieczorem znaleziono panią Augustę Sulla z ośmiorgiem dzieci koło małego pieca w jej własnem mieszkaniu. Silny wiatr północny dął w mały i nędzny domek pn. 1617 Campbell ave. Trzyletnie dziecko leżało na łóżku, gdyż nie mogło utrzymać się na nogach. Najstarsza dziewczynka siedziała w kącie i opatrywała swoją opaloną rękę. Matka jest słabą i schorzałą.

Sędzia Sellers skazał Ignacego Sullę, wczoraj rano na sześć miesięcy domu poprawy za brutalne obchodzenie się z żoną i dziećmi. Pijaństwem swojem zniszczył rodzinę, sprowadził na dom nieszczęście i sam pozbawił się zdrowia. Pani Sulla została teraz w największej nędzy, a wszystkie pieniądze, jakie miała, poszły do salunu. Przez dziewiętnaście lat pożycia małżeńskiego, kobieta ta nie zaznała szczęścia i znosiła cierpliwie brzemię aż do czasu. W niedzielę rano upił się Sulla, jak zwykle. Mały synek Leon stłukł przy śniadaniu filiżankę od kawy. Brutalny ojciec porwał dzieciaka i rzucił nim o ziemię. Gdy matka starała się bronić dziecko — mąż chwycił ją za gardło i począł dusić. Mała Franciszka skoczyła matce na pomoc. Ojciec zwrócił się teraz przeciwko córce i pchnął ją na czerwony od gorąca żelazny piec. Dziewczyna popaliła sobie fatalnie rękę. Następnie wypędził Sulla całą rodzinę z domu i takowa musiała szukać schronienia u sąsiadów.

Gdy rozwścieczonego ojca brali policyanci, miotał przekleństwami, i odgrażał się, że wymorduje całą rodzinę, gdy wróci do domu.

Trzy lata temu sprowadziła się ta rodzina do domku przy Campbell ul. Sulla pił już przedtem, lecz nigdy nie był brutalnym względem dzieci. Na rogu tej ulicy, utrzymuje salun niejaki Józef Bilski, gdzie większą część wolnego czasu przepędzał Sulla i zarobione pieniądze. Między nimi miała panować przyjaźń, a pani Sulla mówi, że skoro Bilski dowiedział się, że na jej męża nałożono kaucyę $50 — płakał, ponieważ nie mógł wyłożyć tej sumy.

Bilski starał się zaprzeczyć, że Sulla chodził do niego i próbował prosić, aby o nim nie wspominano wiele w dziennikach. Pani Sulla wyszła zamąż pod zaborem pruskim; kobieta rzewnie płakała, mówiąc o tem, jak szczęśliwą była w starym kraju dopóki nie poślubiła Sulli. Ten namówił ją, aby pojechała z nim do Ameryki. Od czasu, gdy przybyła do Detroit, miała prawdziwy krzyż ze swoim mężem.

Dom przy Campbell ave. kupiony został na spłaty i teraz kobieta jest już dwa miesiące w tyle z płaceniem. Lada chwila spodziewać się należy, że właściciele domu wyrzucą całą rodzinę na bruk. Najstarsza córka Franciszka zar biała trochę w fabryce cygar, lecz teraz i tego zarobku została pozbawioną z łaski niegodziwego ojca, który rzucił ją na gorący piec. Cała rodzina znajduje się w wielkiej nędzy i powinna natychmiast dostać jakąś pomoc.

Może Tow. Dobroczynności Polek mogłoby coś poradzić biedakom?

### Nanticoke, Pa.

W niedzielę dnia 31 grudnia 1905 około godziny 6ej wieczorem wybuchł w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej groźny pożar. Przyczyną pożaru były najprawdopodobniej druty elektryczne źle izolowane zaczem przemawia ta okoliczność, że pożar rozszerzył się w okamgnieniu po całej świątyni.

Z pięknego kościoła po pół godzinie nie pozostało żadnego śladu, spłonęło wszystko do gruntu tak, że nawet fundamenta popękały. Plebania, która nawiasem mówiąc, była najpiękniejszym domem mieszkalnym w Nanticoke została tak znacznie uszkodzona, że mowy o naprawieniu niema. Potrzeba będzie to co spłonęło, rozebrać i na nowo plebanię zbudować. Jakkolwiek kościół i plebania były asekurowane, to jednak asukuracya nie pokryje zupełnej straty.

O ile nam wiadomo koszta budowy kościoła z wenętrznym urządzeniem, jakoteż plebania wynosiły 72,200.00 asekuracya kościoła wynosi tylko 11,000 plebanii zaś 7,000. — Znaczne straty skutkiem pożaru poniósł proboszcz ks. Nowicki, spaliła się bowiem część bibioteki jakoteż manuskrypta słownika porównawczego w 7miu językach, nad którym ks. Nowicki od dziewięciu lat pracuje a który był już prawie na ukończeniu. Z powodu pożaru ma być manokrypt litery B. S, i U uszkodzony. Mimo tej ogromnej straty ma zamiar ks. Nowicki przystąpić w krótkim czasie do drukowania tego dzieła, które będzie trwałym pomnikiem mrówczej pracy i znajomości języków.

Spalony kościół ma być w najbliższym czasie odbudowany a spodziewać się należy iż parafia Matki Boskiej Częstochowskiej wybuduje kościół murowany większy i trwalszy aniżeli poprzedni. Zanim kościół będzie gotowy, nabożeństwa dla parafian Matki Boskiej Częstochowskiej odbywać się będą w bezmencie szkoły parafialnej, który odpowiednie do tego będzie urządzony. (Wiarus.)

### Twarda natura!

„Dziennik Polski" z dnia 9-go stycznia, pisze:

Podczas przygotowań do amputacyi lewej nogi, którą stracił przy Clark ulicy, Stefan Romiński z zimną krwią kręcił sobie papierosa. Odcięto mu także prawe ramię. Cdy doktorzy dokończyli swej operacyi, spokojnie zapalił powtórnie wygasły papieros. Zachowywał się tak spokojnie, jakby nic się nie stało. Romiński usiłował poruszyć karę drągiem żelaznym, kara zatrzymana była cegłą. Naraz ruszyła, rzucając Romińskiego o ziemię. Wczoraj wieczór pacyent spokojnie odpoczywał i wkrótce wyzdrowieje, jeśli zatrucie krwi się nie pokaże.

### Samobójstwo Polaka, studenta.

New York, 4-go stycznia. Przez wdychanie gazu świetlanego, otruł się w New Yorku Polak, młody student, bo zaledwie 22 liczący, nazwiskiem Józef Meizintig, zamieszkały pod nr. 8k3 Courtlandt ave. Dzień przedtem, Mezintig, wraz z kilkoma innymi Polakami bawił w salonie na rogu Courtland ave. i 158 ul., gdzie dysputowano, w jaki sposób najlepiej zbierać składki na rewolucyę w Rosyi.

Meizintig wiele mówił o zgnieceniu rewolucyi w Moskwie i przy końcu zaznaczył, że jest to ostatnia szklanka, jaką wypija w towarzystwie obecnych. Zebrani, nie przywiązywali do słów Mezintiga większej wagi, przypuszczano bowiem, że zamierza on powrócić do Rosyi. Dopiero na drugi dzień, gdy właściciele mieszkania, od których Meizintig odnajmował pokój, donieśli im o samobójstwie studenta, przypomniano sobie słowa, które kilka razy wypowiedział, że zgniecenia rewolucyi w Moskwie przenieść nie jest w stanie.

Meizintig odebrał sobie życie, gdyż jak w pozostawionym liście wyraził się, upadek rewolucyi, stargał mu wszystkie nerwy i przyjść do siebie nie może a ma cierpieć dalej, to woli skończyć śmiercią samobójcz .

Meizintig przybył do Ameryki przed 5 laty i był członkiem partyi rewolucyjnej, do której szeregów wstąpił jeszcze na ławce szkolnej w Petersburgu.

(Polak w Am.)

### Maciek w karczmie.

Z prawdziwego zdarzenia w knajpie Bernsteina.

W miesiąc po pogrzebie żony, zaprasza Maciek sąsiadów, kumów i kumy — a sparłszy głowę na rękach zadumał się.

Akurasienko miesiąc i jeden dzień, jakiem tu na stypie po pogrzebie nieboski Magdy i tum płakoł jak nieprzymierzając małe dziecko.

Oj pochowołem ci, pochowoł moją jagodę, zasypali psiawiary niebogę, a jo som ostołem sie na tym świecie — som jeden sirota jak kołek we płocie, zgorzkniały jak ten krzon co w polu rośnie.

Oj, dolo — moja dolo! Myśle se: Jak tu zyć na świecie bez jodła, przez kochanio i przez opierunku?

Ni sie z kim przemówić, ni przekomarzyć ni Psu lepi zyć na świecie, jak mnie sierocie biednemu!

Powiadacie Mośku: trza wypić, a i wy Pietrze mówicie ze trza, a i wy stryjno Jagato rzekliście: dobry tronek na frasonek! Ha! Dojcie Janklu kwortę. Niekta! we cłeku robok siedzi i wierci, a tu w chałupie dziecisków troje, a ogonów we stajni pięcioro — a to wszyćko lamentuje i płace. Nima nasy matusi, niema gospcsi — a kto nom zryć kto do gębę podetko?

— Oj kumie, sprawiedliwie pedacie: jako nic zony od męza nie odłący ino rydel i motyka. — Rozłączyła mie ona z moją Mogdusią, rozłącyła!

A zyliśwa we zgodzie i we sprawiedliwości, jako mąż ze zoną.

Bywało, zem ją nieraz zeproł na kwaśne jabłko, bo od tego męzoskie prawo, a zawdy to prawo z kochaniem bywało, bo ji (jej) nigdy ani zęba nie wybiuł ani gnota nie przetrąciuł. A ona chudziaczka, bywało, nieraz jakem się na to mówiący upił, to ona, chocia i przy ludziach, nic nie pyto; ino z pazurami na mnie, ślepie ci pedo, Maciek, wydłubiem, cały łeb ci oskubięm, jak sie jesce roz opijes. — Ale mocna była kobieta i w kochaniu zawzięta i na gros chytra! (płacze).

Nima cię Magduś, oj nima, a jo przez ciebie, jak kalika przez nogi, a sprawiedliwie te i przez łba, bo ani jo jodła, ani pomyślonku zadnygo, ani nic. A kto tera kole chałupy, kto kole pola obrobi — oj Boze mój Ty Boze! Juz mnie chyba do lasa iść z postronkiem, abo sobie jaką śmierć zadać abo co?!! (targa włosy i milczy).

Grzych pedacie kumie tak godać — a juści grzych! Panie miłosierny odpuść — a wy kumo godacie, nie płac głupi: Babów dość na świecie. Prowda i to. Baby łazą po świecie jak muchy, a kazda za męzem jak za miodem patrzy, a niekby ino palcem kiwnąć i zachytać to juz sie do weseliska sposobi. — Ale jak koń koniowi tak i baba babie nie równo: Inksa będzie inksa, a inksa zaś będzie inksa, zaś mało która jak się patrzy . . .

Ej Janklu, dajcie jesce kwortę: Janowa mówi, że niby to Zośka Petroconka, a juści śwarno dziewka — ale zęby stryze jak śkapa na paświsku, niekcę ji.

Ale cóż robić, ozenić się trza — to jo tez dzisiok z bólem serca co prawda i załością duszy, alem se (sobie) babę upatrzył. A wiecie kogo?

A juści Marcynę Grocholonkę: Hę! co gadacie: jakbym Marcynę dosto', a juści tak jak się baby dostaje. To tez do wos kumie Pietrze i do wos kumie Jonie, jako oto przy tym stole siedziwa, udaje sie z prośbą; weście flaskę i idźcie do Grochola niech mi ino do z niom te dwie jałówki i gruntu ze ćtery morgi.

. . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . . .

Hej Janklusiu, dajcie jesce kwortę, bo to pon młody funduje!

Oj Magdusiu, bez coś ty już mi umarła! nie bedziesz juz na takim weselisku i nie obocys, jak twój Maciek z Marcysi zogonów bedzie snopki zwoziół — na przykorę ty mi zrobiła kobieto, ale mi cie zawdy zol i zol. (płacze.)

Borek.

### Różne rodzaje oświadczyn.

Dyplomata. — O, pozwól mi zawrzeć z sobą wieczne przymierze!

* * *

Żołnierz. — Zadałaś mojemu sercu głęboką, nieuleczalną ranę! albo: Przyszłaś, spojrzałem, a tyś zwyciężyła!

* * *

Lekarz. — Tylko ty możesz uleczyć chore serce?

* * *

Ogrodnik. — Jedno słowo z ust twoich, a droga naszego życia, usłaną będzie kwiatami.

* * *

Budowniczy: — Załóżmy dom nasz własny.

* * *

Marynarz — U ciebie znajdę bezpieczną przystań, gdy burze życia mnie dosięgną!

* * *

Furman. — Cugle domowych rządów zostawię tobie.

* * *

Złotnik. — I niech ten złoty łańcuch, wiążący nasze serca, nigdy nie pryśnie!

* * *

Uczony. — O pozwól wybadać do dna serduszko twoje, a może wyczytam w twojem oku szczęście mojego życia.

* * *

Oberżysta. — Ty tylko zdołasz wypełnić po brzegi kieliszek szczęście życia mego.

* * *

Rzeźbiarz. — Serce twoje twardsze, niźli ten marmur biały, bo nad tamtym panuje myśl moja i czyni go podatnym mojej woli.

* * *

Piekarz. — Smaczniejszym będzie mój chleb codzienny, gdy ty go podzielisz w doli i niedoli.

* * *

Muzyk. — Pociąga mnie ku tobie harmonia twojej duszy.

* * *

Kowal. — Załóżmy własne ognisko domowe.

### Z humoru Warszawskiego.

Pomimo głodu, chłodu, niepewnego jutra, nie opuszcza Warszawy właściwy jej humor wielkomiejski. Oto kilka dowcipów jakie dziś krążą na ulicach Warszawy.

— Czy ci marynarze lubią swego dowódcę?

— Tak, kochana pani, oni go bardzo lubią i jutro odbędzie się pogrzeb tego dowódcy, którego marynarze lubią.

— Czy widzieliście, jak strzela się z armat do wróbli?

— Nie, kochany pułkowniku, ale byliśmy 22 stycznia na Newie, podczas święta.

— Czy ta miła pani jest filantropką?

— Tak, ona zakłada lecznicę dla osób, które ucierpiały od konstytucyi.

— Czy zadowolone jesteście z konstytucyi, dzieci?

— Tak, panie, jesteśmy z niej bardzo zadowolone i co dzień chodzimy do szpitala, gdzie leży nasza dobra matka i na cmentarz, gdzie leży nasz zacny ojciec.

— A wasz starszy brat, dziatki?

— Wybacz pan, że on nie wypowiada swego zdania o konstytucyi, ale już jest pochowany.

### MICHAŁ NA SŁUŻBIE.

— Jakże ci tam Michale na służbie? — pyta proboszcz parobka.

— Źle jegomość, bo muszę wszystkie kąty wymiatać.

— Ksiądz: Bądź cierpliwy; w niebie ci będzie lepiej.

— Michał: Nie myślę, żeby tam lepiej było; wiem jak będzie: Michał zapal słońce, Michał oczyść gwiazdy, posuwaj chmury, puszczaj pioruny, Michał tu, Michał tam — nie dadzą mi ani chwili spokoju!

### Także powód!

— Czemu to, Wojciechu, nie posyłacie dzieciaka do szkoły?

— A dyć nie bez co, jeno bez świnie, co ich nie ma komu paść.

— Wstydźcie się tak mówić, czyż to wam świnia milszą niż dziecko?

— Milsa, nie milsa, ale widzi pan, przez nauki to cłek żyć może, przez okrasy to nie.

### Najlepszy środek na Ból Głowy.

Nic bardziej przykrego nie ma nad ból głowy! Ból zjawia się najczęściej w najniepożądańszym czasie, — gdy człowiek chce wyjść za interesem lub na zabawę. Ból nigdy nie jest przyjemnym a prócz tego nikt go nie potrzebuje cierpieć i ponosić, jeżeli może dostać znakomity lek na to: Severy opłatki przeciw Neuralgii i bólowi głowy. Lek ten usunie każde bolenie głowy i neuralgię. — Pan Rudolf Kusy z Anmersville, Oregon, pisze: Severy opłatki ulżyły mi w każdym bólu głowy". — J. A. Postulka, z Willow, Oklahoma, pisze: Będę zachwalać i zalecać każdemu wasze opłatki przeciw bolowi głowy, bo jest to najlepszy lek na to". — Pudełko z 12 opłatkami, kosztuje tylko 25 centów. U wszystkich aptekarzy lub wprost od W. F. Severa Co., Cedar Rapids, Iowa.

### SŁABE NERKI OSŁABIAJĄ CIAŁO.

**Choroby Nerek powodują połowę wszelkich chorób między ludnością Pittsburga.**

Jak jedno słabe ogniwo osłabia cały łańcuch, tak samo słabość nerek osłabia całe ciało człowieka.

Przepracowanie, zaziębienia i inne podobne przyczyny szkodzą nerkom, a gdy czynność nerek jest zmniejszona, wtedy całe ciało cierpi z powodu osłabionej cyrkulacyi krwi.

Następują potem bóle, osłabienia i choroby i skłonność do choroby Diabetes i choroby Brighta. W takich chorobach można ciało ratować tylko przez nerki.

Pigułki Doans Kidney Pills działają wprost na nerki i leczą wszelką słabość nerek; dowodzą tego wyleczenia ludzi w Pittsburgu.

Pani Mary H. Shafer, żona pana H. W. Shafer, kontraktora z pod No. 1815 Fox str. S. S. pisze: Kilka lat temu ogłosiłam świadectwo w gazetach o tem że mąż mój wyleczył się Pigułkami Doansa. Opisałam jak on to cierpiał przez dwa na ból w krzyżu i ciagle się leczył u różnych lekarzy bez skutku. Potem on spotrzebował dwa pudełka pigułek Doans'a i to mu przyniosło ulgę, jakiej mu nie przynieśli doktorzy. Jak także używałam tych pigułek z najlepszym skutkiem. Odtąd, przez siedm lat polecamy te pigułki każdemu. — Praca mojego męża jest ciężka i trudna, to też czasem, gdy się przeziębi i poczucie ból w krzyżu, to zaraz bierze pigułki Doansa i te mu zawsze pomagają.

Na sprzedaż u wszystkich aptekarzy. Cena 50 centów. Foster Milburn Co., Buffalo N. Y. Jedyni agenci na Stany Zjednoczone.

Pamiętaj nazwisko Doans i nie bierz innych.

Nikt nie wie jak często może się zranić lub stłuc, sparzyć się lub popalić. Bądź na to przygotowanym i miej w pogotowiu w domu do smarowania Dra Thomasa Eclectric Oil, który sprawia natychmiastową ulgę i leczy skutecznie oparzenia, potłuczenia i rany.

### Polski poseł do Legislatóry.

Albany, N. Y. — 10 stycznia. — Nowo obrany przewodniczący niższej izby legislatury, zamianował wczoraj różne komisye, które tworzą posłowie z całego stanu New York.

Poseł Burzyński z powiatu Erie wszedł do trzech komisyj, a to do komisyi sądów, publicznych druków i więzień stanowych.

Chcesz żyć spokojnie i z czystem sumieniem, to nie chciej się zbogacić.

# Z PITTSBURGA I OKOLICY.

**Dziwna** zima!

**Po ciepłym** zaprzeszłym tygodniu przyszło tydzień temu trochę śniegu, lecz w zeszły czwartek znowu się ociepliło, we czwartek cieplej, w piątek, sobotę i w niedzielę coraz cieplej, resztki śniegu zginęły a w poniedziałek mieliśmy wiosenną, majową pogodę,

**Nagle** po bardzo ciepłym dniu, wieczorem o pół do dziesiątej w poniedziałek uderzył znagła bardzo silny zimny wicher z deszczem. Wicher był bardzo silny, i jak zaznaczyły instrumenta meteorologiczne, w obserwatoryum ,,pogodziarza" (weather burean) na dachu 20-piętrowego gmachu Farmers Natl Bank, wicher wiał przez czas krótki z szybkością 64 mil na godzinę.

Wicher ten miejscami znaczne zrządził szkody, — i tak n. p. z dworca kolei B. a O. zdarł kawał miedziancgo dachu i rzucił takowy na ulicę Second Avenue.

**We wtorek** od rana coraz zimniej, a od południa padał rzadki rzadki śnieg i wiał silny wiatr do wieczora.

**Metropolitan** National Bank róg 41 i Butler ulicy, sprzedaje najtanie, domy.

**Prawybory** (Primaries) republikańskie odbyły się zeszłej soboty po południu. Zwyciężył w niej większością 3800 głosów Jenkinson, więc tenże będzie na przyszłych prawdziwych wyborach kandydatem na urząd burmistrza. Przeciwnik jego, Magee, — zamierza podobno ,,kontestować", to jest wywołać urzędowe śledztwo co do liczby rzuconych głosów, ale mu to nie pomoże, gdyż trudno mu będzie znaleźć dowody jakiejkolwiek nieregularności w głosowaniu.

Pocieszającą dla nas polaków wiadomością z polityki jest to, że pan Jan Maron, prezydent Unii śgo Józefa zamieszkały w 13ej wardzie, dzie jest wielu polaków, — dostał znaczną większością głosów nominacyę na kandydata na urząd Radnego (Councilmen) do ,,Common Council". — Serdecznie winszujemy panu M. jego zaszczytu i życzymy mu, aby ostatecznie został na ten urządj — Pan M. Grzędnicki z tej samej Wardy, który miał kandydatować do nominacyi na Dyrektora szkolnego, wycofał się przed prawyborami z tej sprawy. — Pan L. F. Tomaszewski, który starał się o nominacyę na Sędziego Pokoju (Aldermen) w 12ej Wardzie, — nominacyi tej nie otrzymał, Szkoda!

**Pennsylvania** Bank przy Butler i Penn avenue, jest dobrem miejscem do lokowania oszczędności. — Kapitału ma $200,000.00 a nadwyżki i profitu $140.000.00. Dwa procent płaci za wkładki wyżej $200.00 a trzy procent płaci za depozyty. Pewny Bank do lokowania pieniędzy.

**Redakcyę** Wielkopolanina odwiedził w tym tygodniu, w poniedziałek Wny ks. B. Strzelczok, proboszcz polskiej parafii w Dayton, Ohio, bawiący w naszem mieście przez parę dni w interesach swojej parafii. Wny ks. Strzelczak odprawił zeszłej Niedzieli summę w kościele Najś, Rodziny przy Foster i 42ej ulicy. Ks. S. znany jest wszystkim w Pittsburgu polakom, gdyż przez kilka lat był Wikarym przy kościele śgo Stanisława Kostki i przy kościele Niepokal. Serca Maryi w 13ej Wardzie.

**Republikanie** w przyległem mieście Allegheny mieli swą konwencyę w Sobotę i mianowali kandydatem na burmistrza pana Karola F. Kirschlera.

**Chcesz** mieć piękne fotografie, udaj się do K. G. Cieślaka 2737 Penn Ave. i róg 12 i Carson ulicy, South Side.

**Od dwóch** już tygodni ciągnie się w sądzie Kryminalnym sprawa niejakiego Keysera, młodego niemca z Allegheny, posądzonego o to, jakoby w Lutym zeszł. roku miał zamordować śliczną młodą kobietę, panią Kirkpatrick. Kobietę ową ktoś w nocy zatłukł pięścią na na śmierć w zaułku Creighton Alley i trupa zostawił na dworze. — Sprawa to niezmiernie brudna, bo mąż zabitej sam w sądzie zeznawał, że przez rok przed swą śmiercią jego żona pasła psy z Keyserem i brała od Keysera pieniądze!.... Krikpatrick o tem wiedział, lecz będąc pijakiem nałogowym, nie czuł swej hańby i na cudzołóztwa żony patrzał przez szpary a nawet pijał w karczmach z amantem swej młodej, ślicznej żony! Keyser twierdzi że on nie zabił tej kobiety. — Sprawa ukończy się w tych dniach.

**Metropolitan** National Bank, róg 41 i Butler str. posyła najtaniej pieniądze do kraju.

**Kogo** nie proszą, tego kijem wynoszą, — mówi polskie przysłowie. Włoskie przysłowie musi być inne w tej mierze, a mianowicie: ,,Kogo nie proszą tego nożem w plecy żgają", bo gdy włoch B. Carmelia zaszedł w niedzielę nieproszony na chrzciny do domu włocha Trengo przy Stalion Street w Pittsburgu, — Trengo pchnął go sztyletem w bok dwa razy i tak mu dogodził, że nieproszony gość umarł z ran w dwie godziny potem....

**Górnicy** 5go Dystriktu Stowarzyszenia United Mine Workers of America mieli swój doroczny Sejm w Pittsbnrgu w minionym tygodniu. Prezydentem tego Dystryktu obrany został ponownie Patrick Dolan; jednym z dziesięciu członków Zarządu (executive Committee) tego Dystryktu obrany został A. J. Kwaterski, z Castle Shannon, niezawodnie polak. — Na dystryktowym tym Sejmie obrano też 125 Delegatow na wielki Sejm Górników węglowych z całej Ameryki, odbywający się tym tygodniu w mieście Indianopolis, Indiana. — Na tym wielkim Sejmie mają Górnicy zażądać podwyżki w płacy, lecz że i Kompanie są silnie zorganizowane, przeto może na wiosnę przyjść do wielkiego strajku.

**Dyplomowana** akuszerka Anastazya Lubawska, 3449 Brereton ave., jest do usług Rodaczkom w każdym czasie. 6

**W kościele** śgo Wojciecha na South Side odbyło się w ubiegłym tygodniu 40-godzinne Nabożeństwo. W. ks. Miśkiewiczowi, proboszczowi parafii pomagało w tem Nabożenstwie i w słuchaniu Spowiedzi wielu księży polskich tutejszych i okolicznych.

**Policyant** Patryk O'Brien aresztował dnia 10go niejakiego Peter Lehmina za to że tenże przegrażał rewolwerem saluniście Stefanowiczowi w jego salunie pod No. 2810 Penu Ave. U aresztowanego znaleziono w kieszeni rewolwer o kalibrze 38.

**Pennsyvania** Savings Bank, róg 34 i Butler str., przyjmuje pieniądze na depozyt i płaci 4 procent. — Przyjmujema także morgedże.

**Na chrzcinach** w domu Johna Szturak przy Forbes ulicy wypito zawiele piwa i palonki i pobito się mocno. Policya zabrała 13 uczestników bójki przed sędziego gdzie każdy za swoją frajdę zapłacił po kilkanascie dollarow. Gdyby się nie bili, to choćby na chleb dla głodnych w Polsce ofiarowali po kilka dolarow, to mniej by byli stracili niż przez pijaństwo i bijatykę.

**Jacyś** złodzieje zakradli się na plebanię słowackiego proboszcza Gasparicka pod No. 2004 Bedford Ave. zeszłej niedzieli i ukradli mu 26 dollarów.

**Dr. T. A. Starzyński,** 95—15ta ulica S. S., jedyny polski lekarz na stronie południowej. Leczy wszystkie choroby prędko i skutecznie. — Telefon: P. & A. 1111 G.

**Niejaki** Dr. Stauffer, zam. pod No 1611 Chostiers str. w Allegheny leczy się sam za pomocą ścisłego postu. Nie je on prawie nic a pije tylko wodż przez 38 dni, a jednak chodzi i spełnia niektóre czynności. W ciągu tego 38-dniowego postu stracił na wadze 33 funty; przedtem ważył 132 funty a obecnie waży tylko 99 funtow.

**W sobotę** wieczorem zderzyły się dwa tramwaje na zbiegu ulic Penn i Main tak silnie, że przód jednego tramwaju został strzaskany, a motormanowi złamało nogę w dwóch miejscach.

**Używajcie** i żądajcie od swych aptekarzy jen. Kolinowo Lecznicze go Gorzkiego Wina. Fabrykantem tego leku jest J. A KOLIN na całą Amerykę.

**Giacomo** Ceris, kupiec włoski, zamieszkały w Ambridge, Pa., otrzymał w tych dniach list z groźbami o wymuszenie okupu podpisany ,,Mano Nera" (Czarna Ręka). W liście napisano, że jeżeli włoch do pewnego czasu nie złoży w pewnem miejscu 700 dollarów to zostanie zabity.

**W Homestead, Pa.,** gdy trzech murzynów udało się dla rabunku do domu niejakiego Warda Noble, tenże wygarnął do jednego z nich z dubeltówki i poranił go w nogi. Postrzelony złodziej upadł w sieni i został schwytany a drudzy umknęli. Doktorzy twierdzą że postrzelony wyzdrowieje.

**Redakcyę** Wielkopolanina odwiedzili w tych dniach panowie: Jan Złotorzyński z Chicago i p. Bolesław Janikowski z Pittsburga.

Pan Złotorzyński jest reprezentantem ,,Dziennika Chicagowskiego" i zabawi w naszem mieście czas jakiś w interesach tego pisma.

### Wszech-Narodowy Bank.

Z Kapitałem $75,000.00 czarterowany stoi pod zarządem stanu Pennsylvania, płacimy 4 procent od sta. Sprzedaż kart okrętowych i wysyłka pieniędzy do wszystkich części świata, wyrabiamy pełnomocnictwa i innego rodzaju dokumenta, jak do tąd tak i nadal sumiennie i grzecznie obsłużymy każdego. Róg 12 i Carson str. S. S. Zarządzającym jest P. V. Obiecunas.

**Chodzą** pogłoski, że olbrzymi trust ,,Philadelphia Company", — do którego w Pittsburgu i innych miastach należą tramwaje, gazownie, — że trust ten tutejszy został kupiony yrzez większy jeszcze trust ze San Francisco, — a przez to przeszedł w ręce milionerów w którzy w tych trustach ulokowali olbrzymie kapitały. Jeżeli tak dalej pójdzie, szwaby i żydy berlinskie zakupią całą Amerykę z flakami.

**W granicach** miasta Pittsburga, przy zbiegu ulic Bryn Mawr i Bellefild Avenue, dość głęboko pod ziemię zapaliły się ponownie stare kopalnie węgla i tak mocno się palą, że w niedzielę ulice te zaczęły się zapadać. Ogień w tej spuszczonej kopalni tli się już od pięciu lat, a so go strażacy zaleją, to w jakiś czas znowu się na nowo wzmaga i zagraża budynkom w owej okolicy.

**Metropolitan** National Bank róg 41 i Butler ulicy, sprzedaje najtańsze szyfkarty.

**Podobno** wielka kompania stalowa Crucible Steel Company ma wkrótce pobudować nowe olbrzymie stalownie przy Allegheny Valley kolei od 36 ulicy w górę ku 40-ej itd. a także i przy 51ej ulicy.

**Do domu** państwa Kramp zawitał niedawno bocian i zostawił im na noworoczny podarunek zdrowego chłopczyka, ku wielkiej uciesze pana Kramp, który bardzo pragnął męzkiego następcy tronu.

**Golarnia** do nabycia pod dogodnemi warunkami w McKeesport, Pa. Zgłosić się do:

A. BURDA
McKeesport, Pa. 6

**Poszukuje** siostry swej Reginy Rosińskiej z domu Sniadach, która przed 10-u tygodniami miała wyjechać z Prus i przybyć do Baltimore lub New Yorku a do tychczas o sobie nie dała znać. Ktokolwiek by wiedział o niej lub ona sama raczy daś znać do Jana Sniadoch.

827 Carpenter Alley,
Allegheny, Pa.

**Na sprzedaż** nowa Ice Boxa i wszystkie sprzęty buczerskie za pół darmo. 1001 Washington str. Bradock, Pa. 5

**Na sprzedaż** z drugej ręki Skład mebli, dobry interes dla polaka lub litwina znającego się w takowym. Zarazem jest na sprzedaż koń i wóz za cenę $200.00. Jeżeli interesujący zgłosi się prędzej może pozostać z kupcem na tydzień.

Zgłosić się:
2221 Penn Ave.

**Pamiętajcie,** że German Savings and Deposit Bang na rogu Carson i 14 ulicy, South Side, jeden z najstarszych i najbogatszych i najpewniejszych banków w Pennsylvanii przyjmuje pieniądze na procent, — sprzedaje szyfkarty na wszystkie linie, wysyła pieniadze do starego kraju i załatwia wszelkie sprawy notaryalne.

Kasyer: J. T. Erny. — Zarządca Oddziału Zagranicznego A. Cuzrytek.

### Potrzeba.

Pressmana do drukarni Wielkopolanina. Musi znać się dokładnie na swoim fachu. Odpowiedni pressman będzie mieć stałą pracę i dobrą zapłatę. Zgłosić się do

Zarządu Wielkopolanina.

### Do wszystkich Kredytorów upadłego Polskiego Banku prowadzonego pod firmą:

Ponieważ Powiatowy Sąd Allegheny Co. (Common Pleas No. 2 Allegheny Co. Pa.) w sprawie cedowanego majątku Michała Tomaszewskiego (In the matter of the assiged estate of Michael Tomaszewski) naznaczył podpisanego audytorem stanu czynnego i biernego tegoż M. Tomaszewskiego, i ponieważ raport w tej sprawie został skompletowany i takowy zostanie przedłożony w dniu 12-go lutego urzędowi Protonotaryalnemu tutejszego Sądu, przeto zawiadamia się wszystkich interesowanych że mogą przejrzeć ten raport w ofisie podpisanego audytora (Room 501 Maeder Building) 433 Fifth ave. Pittsburg, Pa.

Robt. H. McLarn, Auditor.

### Ofiary złożone na Polski Dom Sierot w Emsworth, Pa. na Pittsburg i okolicę.

Przyjaciel Sierót .......... 1.00
Na pewnej zabawie. ........ 2.53
W. Pietrucik i Walenty Paprocki .............. 2.00
Ks. Sonnefeld z misyi.. ..... 32.00
Jan Izydorczyk, Eiddleton, W. Va.. .............. 1.00
T. J. Lipiński, Pittsburg,. .. 2.00
N. N. .............. 20
N. N. Latrobe, Pa. .... 25.00
N. N., Pittsburg, Pa. .. . 1.00
Kolekta gwiazdkowa z parafii N. Maryi Panny, (New Kensington, Prob. Ks. A. Młynarczyk).. ... .. 27.00
Zarząd Ochronki, w dniu posiedzenia miesięcznego . 103.70
Gwiazdka z parafii św. Krzyża, Glassport, Pa. (prob. ks. W. Garstka) ........ 31.68
Wojciech Ulatowski. ........ .50
Na chrzcinach u państwa Kozłowskich, Soho, (na wniosek pp. Józefa Tuliszewskiego i Wł. Ziółkowskiego ......... 7.55
Jan Zakrzewski . ......... 1.00
Państwo Bucholc, 13 warda.. 25.00
Kolekta w kościele św. Stanisława Kostki.. ......... 9.00
N. N. ............ 1.00
M. M. Marks.. ......... 2.00
Pan Józef Gliński, (parafia św. Wojciecha, S. S.). .. 25.00
F. Wojtkiewicz, (parafia św. Wojciecha, S. S.).. ....... 1.00
J. R. (parafia św. Wojciecha, S. S. ............. 50
Ks. prob. Odziemczewski, Donora, Pa.......... 10.00
Na chrzcinach u państwa Grapiewskich, 2844 Liberty ave., (na wniosek pp. Adama Kosińskiego i Antoniego Mazurkiewicz ..... 5.00
Stowarzyszenie śś. Aniołów Stróżów ze szkoły św. Stanisława Kostki.. ....... 10.00
Za bilety z przedstawienia ("Mazeppa") .. ..... 2.00
Michał Nowak, S. S. par. św. Wojciecha .... 2.00
Antoni Unijewski, par. św. Stanisława K.. ..... 2.50
Fr. i Maryanna Piórkowscy.. 1.00
N. N, ............... 1.00
N. N. .............. 1.00
p. Franciszka Kozieł.. ... 1.00
N. N....... ....... 1.00
Gwiazdka z parafii Najsłodszego Serca Jezusa, Braddock, Pa.,.. ....... 90.25
Kolekta w kościele św. Stanisława Kostki ........ 8.50
Na chrzcinach u państwa L. Kramp, (na wniosek p. Ignacego Góreckiego) .... 30.00
Na chrzcinach u państwa Liziulewicz, w parafii Najśw. Rodziny.. ........ 5.60

Razem $472.51

Podziękowanie.

Parafii Najsłodszego Serca J. zu w Braddock i jej Proboszczowi. najserdeczniejsze "Bóg zapłać" za ofiary. — Tak samo serdecznie dziękujemy wszystkim innym ofiarodawcom.

Życzliwy w X-ie
X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

### Ofiary na Ochronkę.

N. N. ............ 1.00
Franciszek Steiner, Albion, Penna ........ 1.00
Józef Stypa.. ....... 3.00
Na chrzcinach u państwa Legutkich, Everson, Pa., (na wniosek p. J. Michalik) 4.40
M. N. ............ 2.00
Józef Peta, Everson, Pa., . 1.00
Na chrzcinach u państwa Taszczewskich, w parafii Najśw. Rodziny.. ..... 4.75
Jan Dobrowolski, Cumberland.. ........ 2.00

Razem $19.15

Wszystkim ofiarodawcom "Bóg zapłać".

X. C. Tomaszewski, C. S. Sp.

### Na Ochronkę.

Gwiazdka z parafii Najsł. Serca Jezus, Braddock, Pa.:

| | |
|---|---|
| Przyjaciel Sierót | $10.00 |
| N. N. | 1.00 |
| N. N | 1.00 |
| N. N. | 2.00 |
| Fr. Wiśniewski | 1.00 |
| N. N. | 3.00 |
| N. N. | 5.00 |
| N. N. | 1.00 |
| Kolekta w kościele | 66.25 |
| Razem | $90.25 |

### Ofiary na Ochronkę.

Na chrzcinach u państwa Taszczewskich w parafii Najśw. Rodziny zebrano ofiarę na sieroty od następujących osób:

Taszczewski Paweł ....... 1.00
Taszczewski Ignacy .......... 1.00
Budny Edmund.. ........ 25
Dobkowski Jan. ........ 25
Dobkowski Józef .......... 25
Brodowski Tadeusz z żoną....... .50
Lapiński Franc .............. .25
Gołaszewski Jan... .......... .25
Jankowski z żoną.............. 50
Strychalski Sta............. .25
Miesnikowski .............. .10
M. W................ .15

Razem $ 4.75

### Na Ochronkę.

W parafii Najświętszej Rodziny.

Na chrzcinach u panstwa Antoniego Liziulewicz, zebrano na polską Ochronkę, następujące ofiary:

| | |
|---|---|
| Piotr Pabaj | $ .25 |
| Piotr Magu | .25 |
| Feliks Arasin | .25 |
| Piotr Czajkowski | .25 |
| Julian Kanoza | .10 |
| Julian Czajkowski | .25 |
| Antoni Liziulewicz | .50 |
| Józef Jankowski | .25 |
| Józef Bujnowski | 1.00 |
| Aleksander Leszczyński | .50 |
| Tadeusz Brodawski | .50 |
| Adam Augustynowicz | .25 |
| Paweł Augustynowicz | .25 |
| Wincentu Augustynowicz | 1.00 |
| Razem | 5.60 |

### Na chrzcinach u państwa Grapieckich pod nr. 2844 Liberty Avenye.

Na wniosek Adama Kosińskiego i Antoniego Mazurkiewicza zebrano małą ofiarę z szczerego serca, jak następuje:

| | |
|---|---|
| Rodzice dziecka | 50 |
| Adam Kosiński z żoną | 25 |
| Antoni Mazurkiewicz z żoną | 50 |
| Konstanty Malinowski | 50 |
| Jan Marciniak | 30 |
| Julian Slipski z żoną | 25 |
| Jan Kowalski z żoną | 25 |
| Antoni Wiśniewski z żoną | 50 |
| Józef Kosiński z żoną | 25 |
| Aleksander Poguński | 10 |
| Aleksander Niesłuchowski | 10 |
| Konstanty Jancenak z żoną | 50 |
| Bolesław Poguński | 40 |
| Jan Jaworski | 25 |
| Jan Uncyński | 10 |
| Stanisław Slipski syn | 25 |
| Razem | 5.00 |

### Everson, Pa., 15 Stycznia '06.

Na chrzcinach u państwa Legutkich na wniosek J. Michalik zebrano na polskie sieroty w Emsworth, następujące ofiary:

| | |
|---|---|
| J. Michalik | 75 |
| A. Kurczak | 25 |
| J. Sopala | 25 |
| St. Bartnik | 1.00 |
| M. Jurczak | 10 |
| F. Duda | 10 |
| W. Legutki | 25 |
| P. Wojtanowicz | 10 |
| P. Patlo | 5 |
| S. Kozik | 10 |
| J. Bartnik | 50 |
| N. N. | 10 |
| J. Fijas | 25 |
| M. Król | 50 |
| J. Szwed | 10 |
| Razem | $4.40 |





### Składki na Chleb dla głodnych w Królestwie Polskiem.

Z przeniesienia ...... $198.92
p. Zygmunt Deczynski z Detroit............. .50
W San Antonio, Texas, skolektowała od Polaków i innonarodowców pani Jadwiga Baran.. 20.00

Razem ..... $219.42

*Red. Wielkopolanina.*

Sprostowanie:

W zeszłym numerze było sprawozdanie składki w Ambridge, Pa. wydrukowane w dwóch miejscach, i w jednem miejscu przez zecerską pomyłkę było wydrukowane 13.75 zamiast $18.75 co się niniejszem prostuje. Polacy z Ambridge dali stosunkowo najwięcej, bo dotąd złożyli aż $85.32! Przezacni ludzie.!

*Redakcya.*

### Motory do butów.

Najnowszym wynalazkiem w dziedzinie automobilów są drobniutkie automobile, mające kształt trzewika, które można przymocować do butów o wysokich cholewach. Automobil taki jest w ruch wprowadzony przez motor o sile 1¼ konia. Długość jego wynosi 15 cali. Cztery jego koła mają 8 cali średnicy i są zaopatrzone w gumowe obręcze. Akkumulatory złączone z motorami cieniutkiemi drutami nosi w pasie. Buty motorowe ważą 16 funtów, a kosztują 400 koron. Ciężar tych butów jest rzeczą zresztą obojętną, gdyż posługujący się niemi sportsman nie podnosi wcale nóg. Wynalazcą tego najnowszego samochodu jest francuz Constantini, który przebył za jego pomocą już kilkaset kilometrów, a obecnie wybiera się w "butach siedmiomilowych" swego pomysłu w drogę z Paryża do Petersburga.



### Energiczny doktór.

— Oj, panie doktorze, mojego męża, pracującego w fabryce koło od maszyny potłukło, połamało, poszarpało w okropny sposób.

— Nie bójcie się kobieto. To się zwiąże, nastawi, złoży, obernie, wyrznie, urznie i będzie zdrów jak koń.